

W NASTĘPNYM NUMERZE: KOBIECY W ARMII • HOROSKOP, KRZYŻÓWKI, CIEKAWOSTKI •

JAK ZOSTAĆ SUPERMILIONEREM!

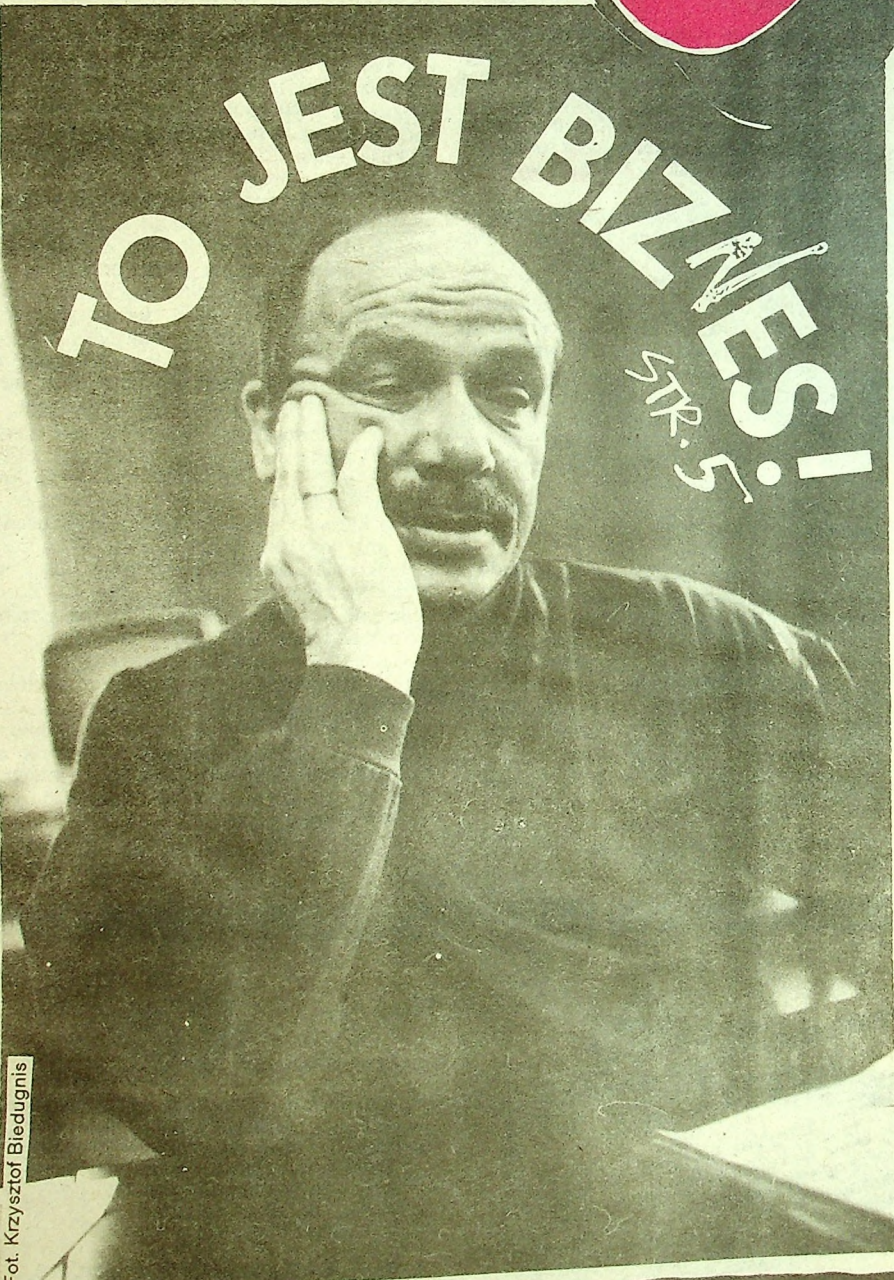
str. 6

TO

TYGODNIK
ŁĘGNIKI

2/4/91

10.1.91 900zł



Fot. Krzysztof Biedugnis

TO JEST BIZNES!
STR. 5

MENEDŻER
ROKU
STR. 6



str. 13



Z KOTEM

STR. 14

HOROSKOP

OSTATNIE CHWILE
str. 7
WIESZCZA



CO PISZCZY W... PRASIE

* OPERACJI NA OTWARTYM SERCU

- "podjęli się lekarze z Oddziału Chirurgii i Szpitala Miejskiego przy ul. Bema w Lubinie. 17 grudnia 1990 roku przeprowadzili oni operację na otwartym sercu u mężczyzny ugodzonego kilkakrotnie nożem w klatkę piersiową. Po zszyciu rany lewej komory serca, pacjent został umieszczony na oddziale intensywnej terapii. Jego stan 27 grudnia był dobry.

Operacje tego typu należą do niezwykle rzadkich w szpitalach prowincjonalnych. W zasadzie podejmują się ich wyspecjalizowane zespoły chirurgów w klinikach. Wiadomo - sprzęt, doświadczenie, możliwości organizacyjne... Skoro jednak lubińscy chirurdzy zdecydowali się, ratując życie ludzkie, na tak poważny zabieg, to muszą być zgranym zespołem fachowców.

Zespół operował w składzie: Robert Szwed (prowadzący), Andrzej Kujdowicz, Wojciech Trzeciak, Jacek Mikołajków, oraz anesteziolog, Maria Turosz. Pielęgniarka instrumentalistka: Mariola Kizik." (Polska Miedź)

* DARY DLA RUMUNÓW

- ponad 32 mln zł i bawełniane koszulki przekazał Komitet Pomocy Wolnej Rumunii w Legnicy - czytamy na łamach Gazety Robotniczej: "...zebrane dary zostały przekazane do dyspozycji Zgromadzenia Miejskiego ośrodka pomocy społecznej, który przeznaczy je na dożywianie ludności rumuńskiej, zakwaterowanie kobiet i dzieci w kontenerach mieszkalnych w Zgorzelcu oraz na zakup niezbędnej odzieży. (...) Do 27 grudnia za przekazane pieniądze opłacono ponad 400 noclegów, a także koszty dożywiania, zakup leków dla dzieci. Rozdano już też część koszulek. Po wyczerpaniu się pieniędzy informację o ich wykorzystaniu przekarże legniczanie burmistrz Zgorzelca."

* PASIERB ZABIŁ OJCZYMA

- zdarzyło się to w sylwestrowy dzień w Głogowie: "Była wódka i była kobieta. Pili we troje: 70-letni Jan B., jego 39-letni pasierb Jerzy M., i ona. Przy kolejnej półlitrowce Jerzy M. uznał, że dziadek coś się za bardzo przystawia do jego sympatii. Jan B., co prawda, zaprzeczał, ale Jerzy M. nie usłuchał. Alkohol zrobił swoje. 70-letni ojczym został dotkliwie pobity i stracił przytomność.

Gdy Jerzy M. zorientował się, że przesadził w bicie i że stan Jana B. jest zbyt poważny aby sprawę zbagatelizować, zadzwonił po pogotowie. Lekarze bezskutecznie próbowali reanimować staruszkę. Zmarł nie odzyskawszy przytomności." (Słowo Polskie)



Szopka w wykonaniu ALICJI STRASZECKIEJ z Legnicy



Szopka w wykonaniu AGATY GRABERY z Rokitek

Harcerska szopka

3 stycznia, w Domu Harcerza odbył się drugi przegląd kołód, pastorałek i szopek świątecznych. Udział wzięło około 80 dzieci z różnych szkół województwa. Bardzo udana impreza zgromadziła licznych obserwatorów. Podziwiano zaangażowanie młodych wykonawców. Do konkursu wystawiono 17 szopek starannie wykonanych różnymi technikami. Najlepszym nagrodę i wyróżnienia wręczył ks. W. Józków. Uhonorowani zostali m. in.: Joanna Falkiewicz z Rokitek, Anna Parafiniuk z Bieniowic, członkowie kółka plastycznego ze szkoły podstawowej w Miłkowicach.

ZB

POSZUKUJEMY KOLPORTERÓW!

Poszukujemy kolporterów na okolicę Legnicy i Lubina. Jeśli masz samochód i wolne czwartki zgłoś się do naszej redakcji: Tygodnik Legnicki "TO", Legnica, Rynek 24, tel. 260-84; 263-88.

MIASTO ZABITE DECHAMI

Lubiński "Miastoprojekt", stojący przy Alei Niepodległości miał być budynkiem dekoracyjnym, nowoczesnym i cieszącym oko mieszkańców. Cóż, nikt z jego pomysłodawców nie przewidział, że kiedyś głównym zajęciem lubińskiej młodzieży stanie się wybijanie szyb. Rzadko który budynek w centrum miasta oparł się tej niszczylińskiej fali, jednak "Miastoprojekt" - cały przecież oszklony - wyjątkowo przyjął wandalizm. Kiedyś jeszcze wybite szyby były wymieniane lub zastępowane czymś w miarę estetycznym. Teraz gospodarze załamali chyba ręce. Ziejące pustką okna są zabijane dyktą lub deskami. Potłuczonego szkła nikt nie zbiera. Policja jest oczywiście bezradna, a mieszkańcy bezpłatnie przechodzą kurs estetyki dnia codziennego.

PROTEST SYBIRAKÓW

5 stycznia br., w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, Związek Sybiraków Zarząd Wojewódzki w Legnicy zorganizował spotkanie noworoczne oraz przeprowadził II Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Związku Sybiraków w Legnicy. W czasie spotkania, ks. prałat Władysław Józków z parafii św. Trójcy, złożył na ręce delegatów dla wszystkich Sybiraków życzenia noworoczne oraz odmówił modlitwę za wszystkich zmarłych na Syberii i w kraju.

II Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Związku Sybiraków w Legnicy wybrało 8 delegatów na II Walne Zgromadzenie Związku Sybiraków, które odbędzie się w dniach 18-20 stycznia w Warszawie.

Ponownie na prezesa Związku Wojewódzkiego wybrano Wandę Puchałę. Zjazd uchwalił główne kierunki pracy na najbliższy okres. Duże zniecierpliwienie wywołuje przedłużająca się procedura zatwierdzenia uchwały kombatanckiej - odczytano list protestacyjny, skierowany do Prezesa Zarządu Głównego oraz senatora Reifa.

Giełda pracy

W rejonie legnickim liczba bezrobotnych przekroczyła już siedem tysięcy. W Rejonowym Biurze Pracy było zarejestrowanych 7014 osób. Wśród nich 200 stanowią bezrobotni z wyższym wykształceniem, 1962 - po szkole średniej, 2186 - po podstawowej. Najwięcej bez pracy jest ekonomistów, inżynierów i techników budowlanych, krawców, mechaników samochodowych oraz ślusarzy. 755 stanowi grupa bezrobotnych absolwentów: 341 chłopców i 414 dziewcząt. Ofert pracy tylko 85, z czego 30 na stanowiska nierobotnicze i 55 ofert tylko dla mężczyzn na stanowiska robotnicze. Najbardziej poszukiwani są główni księgowi z ukończonym kursem biegłego księgowego.

Za naszym pośrednictwem pracy poszukują:

* Krawcowa, o specjalności krawiectwa lekkiego. Wiadomość: Legnica, ul. Głowackiego 11/3

* Dysponuję telefonem 258-32 w Legnicy do przyjmowania zleceń, udzielania informacji.

ANTYRADAR

czyli wiosna na giełdzie

Ruszyła pełną parą także i giełda samochodowa. Wydaje się jednak, że w przeciwieństwie do innych sfer życia, tutaj nie trzeba będzie podkreślać niczego "grubą kreską". Giełda stoi pod znakiem kontynuacji. Nawet zapowiedź podwyżek cen na wyroby rodzimego przemysłu samochodowego nie wywołała większych wahań.

Wyjątkowo ciepła, prawie wiosenna pogoda, spowodowała, że frekwencja była duża. Dopisali oferenci i oglądający. Wśród dużej liczby wystawionych samochodów, każdy mógł wybrać coś dla siebie (choćby do pooglądania). Uwagę zwracały samochody sprowadzane z Niemiec i Austrii - wszystkie z próbnymi rejestracjami. Było ich zdecydowanie więcej niż pod koniec ubiegłego roku. Wygląda więc na to, że kraje zachodnie nie zostały tak dokładnie "wyczyszczone" z używanych pojazdów jak mogło by się wydawać, a i ceny też chyba nie są tam astronomiczne, skoro opłaca się sprowadzić i wystawić na giełdzie zachodni samochód. Inna rzecz, że wszystkie te pojazdy liczą sobie po 8 - 10 lat.

Przywiezione z Belgii audi z 1979 wyceniono na 40 mln. Spora grupka widzów towarzyszyła rozmowie potencjalnego kupca z właścicielem. Zgodnie oceniono, że stan pojazdu jest dobry. Nabywca proponował fiata 126 p bis plus 10 mln dopłaty. Ford taunus 1600 z 1980 roku kosztował 16 mln, toyota z 1981 - 25 mln, mercedes z 1979 - 21 mln. Karoseria nosiła jednak wyraźne ślady rdzy. Citroen z 1980 wystawiono za 26 mln. Pojawiła się również skoda z 1983 roku z rejestracjami holenderskimi.

Obficie przedstawiała się oferta części zamiennych. Nabyć można było prawie wszystko - od drobniaków (np. filtr oleju za

20 tys. zł, różne łóżyska, sporo "elektroniki"), aż po prawie kompletny silnik. Dużo było opón. Używanych i nowych. Te ostatnie w pierwszym gatunku i z gwarancją po 280 tys. zł za komplet. Dętki po 28 tys. zł. Kupujących było jednak niewiele. A ci co się decydowali brali raczej po jednej sztuce. Cóż, ceny mimo wszystko nie były niskie. Z polskich samochodów uwagę zwracał fiat 125 p z 1988 roku wyposażony w silnik poloneza i 5 biegów. Cena - 24 mln. Właściciel tarpana z 1983 proponował zamianę na samochód osobowy. Posiadacz zaporożca z 1979 roku kuśił oglądających ceną 5 mln. Propozycję przyjęto z humorem.

Teraz trochę o poboczach giełdy. Kursowała pogłoska, że od 14 stycznia mają zostać zniesione wizy do Niemiec. Z głośników płynęła oferta sprzedaży garażu przy ul. Spokojnej. Nie podano jednak ceny. Z za szyby "malucha" wycierał plakat zachęcający do korzystania z usług "renomowanej, ekskluzywnej prywatnej szkoły prawa jazdy". Slogan reklamowy - "dzisiaj zgłoszenia - jutro jazda" nie wzbudzał jednak większego zainteresowania.

Niewątpliwym hitem był jednak antyradar. Czarne pudełeczko, nieco większe od paczki papierosów miało być panaceum na dokuczliwe policyjne radary. Właściciel zapewniał o niezawodności urządzenia. Producentem jest japońska firma "Cobra". (Ten cud techniki miał ostrzegać kierowców już na 10 mil przed wystawioną pułapką radarową. Zasilanie z akumulatora samochodowego. Cena - 1,6 mln zł. Jak zauważył jeden z oglądających - wystarczy aby antyradar 8 razy przestrzegł przed kontrolą i potencjalnym mandatem i zwraca się jego koszt, a potem to już czysty zysk! Nie mogę sobie jednak jakoś wyobrazić tego elektronicznego cacka (przy założeniu że "to" istotnie działa) we wnętrzu malucha. Zresztą chyba nie tylko ja. Chętnych do kupienia tego urządzenia nie było.

ZB

Porządek nabożeństw w niedzielę i święta w legnickich parafiach:

* św. Apostołów Piotra i Pawła przy pl. Chopina: 7.00, 8.30 godzinki, 9.00 msza z udziałem wojska, policji i ich rodzin, 10.15 dla młodzieży, 11.30 dla dzieci szkolnych, 13.00 suma, 14.30 dla dzieci przedszkolnych, dzieci z klas I i II oraz dla dzieci małych i ich rodziców, 18.00 nieszpory, 18.30 msza wieczorna

* św. Jana Chrzciciela przy ul. Partyzantów: 6.00, 7.00, 8.30 dla młodzieży, 10.00 suma, 11.30 dla dzieci, 13.00, 18.00 msza wieczorna

* św. Jacka przy ul. Kamiennej: 8.00, 9.00 dla młodzieży, 10.30 dla dzieci, 12.00 suma, 18.00 msza wieczorna

* Świętej Trójcy przy ul. II Armii Wojska Polskiego: 7.30, 9.00, 11.00, 12.30, 18.00

* Matki Bożej Królowej Polski (osiedle Kopernika): 7.00, 8.30, 9.45 dla młodzieży, 11.00 dla dzieci, 12.15, 14.30 dla dzieci małych i ich rodziców, 18.00 msza wieczorna

* Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Śląskiej: 8.00, 9.30, 11.00 dla dzieci, 12.30, 17.00 msza wieczorna



Tydzień w USC

W ubiegłym tygodniu w księgach USC w Legnicy zarejestrowano przyjsie na świat 47 nowych legniczank. Na ślubnym kobiercu stanęło 16 par młodzińskich. Zmarło 38 osób.

Zapowiedzi przedślubne

Zbigniew Bartczak, woj. kaliskie
Beata Przybylska, ul. Lotnicza

Jarosław Tomaszewski, Prudnik
Monika Zaremba, ul. Wjazdowa

Mirosław Guzowski, Wilków
Iwona Trojnar, ul. Oświęcimska

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół: Maria Kuncaitis (sekretarz redakcji), Jarosław Ogrodnik, Piotr Paluch, Andrzej Pawełczyk, Wiesław Piotrowski (redaktor naczelny), Małgorzata Skórska, Jan Zborucki (redaktor graficzny). Menedżer: Robert Rostkowski Sekretariat: Edyta Malinowska

Adres redakcji: Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 283-88, tlx 782270 Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica Druk: Norpol-Press Wrocław

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamawianych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o. Legnica.

Pieniądze w błoto

Ostatnimi czasy docierały do mnie różne wieści. Według jednych, plac targowy za "Megasamem" miał być zlikwidowany (na mocy uchwały Rady Miejskiej). W tym miejscu, tak jak poprzednio, miał być parking. Inne głosiły, że nic się nie zmieni. Poszedłem, aby przekonać się naocznie. Wszystko było po staremu. Choć, nie! Coś bowiem przeszkadzało mi w kontemplacji dóbr konsumpcyjnych, głównie "made in Germany". Jako, że tej zimy mamy piękną wiosnę, pod nogami zamiast śniegu chlupało błoto. Było ono w równej obfitości jak towary a przy tym za darmo. Mała to jednak pociecha. Może ktoś powie, że czepiam się szczegółów. Otóż nie! Skoro ma być teraz w Polsce normalnie (jestem jednym z tych naiwnych, którzy w to uwierzyli), to egzekwujemy nie tylko prawa ale i odpowiedzialność. Jeżeli prawdą jest, iż miejsca na "manhatanie" zostały sprzedane w drodze przetargu i miesięczny czynsz waha się od 800 tys. do 1,2 mln zł. Jeżeli uwzględnić dalej, że stoisk jest kilkadziesiąt, łatwo obliczyć jakie dochody są uzyskiwane z tego źródła. Dysponentem placu (parkingu) jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, na którego konto wpływają pieniądze. Może warto by część dochodów przeznaczyć na poprawę "infrastruktury" targowiska? Podłoże nadaje się z pewnością do tego, aby urządzić na nim parking, ale wątpliwe, czy jest wygodne dla pieszych. Skoro miejsce to jest złotodajną żyłą, można i trzeba o nie zadbać. W porównaniu do zysków koszt niewielki, a wreszcie - wdzięczność legniczan też chyba jest coś warta? Tym bardziej, że ostatnio sporo było narzekań na pracę służb komunalnych.

ZB Mieszkaniowa "Przyleście" ma zamiar obciążyć karnymi czynszami DTC.

Urząd Miasta Legnicy organizuje przetarg nieograniczony na oddanie w najem lokali użytkowych znajdujących się w Legnicy z określeniem branży - przeznaczenia:

1. ul. Wrocławska 76/78 - pow. 38,28 m² - zakład usługowy
2. ul. H. Sawickiej 8a - pow. 18,34 m² - bez branży
3. ul. Lampego 8 - pow. 25,52 m² - sklep przemysłowy
4. ul. Kazimierza Wlk. 2 - pow. 126,97 m² - bez branży
5. ul. Jaworzyńska 107 - pow. 73,10 m² - sklep spożywczy
6. ul. Złotoryjska 57/61 - pow. 149,94 m² - sklep przemysłowy
7. ul. Chojnowska 63 - pow. 15,30 m² - bez branży
8. ul. Głogowska 64 - pow. 89,34 m² - bez branży
9. Rynek 3/4 - pow. 124,77 m² - sklep przemysłowy
10. ul. Wrocławska 94 - pow. 25,5 m² - bez branży
11. ul. Świerczewskiego 10 - pow. 131,29 m² - bez branży
12. ul. Czarneckiego 31 - pow. 20,80 m² - zakład naprawy zabawek
13. ul. Traugutta 3 - pow. 40,72 m² - zakład szklarski
14. ul. Wrocławska 51 - pow. 173,48 m² - sklep spożywczo-przemysłowy

Przetarg odbędzie się w dniu 11 stycznia 1991 r. (piątek), o godz. 8.00, w siedzibie Urzędu Miasta Legnicy, Pl. Słowiański 8, sala 226. Lokale można oglądać w dniu 10 stycznia 1991, w godz. 10.00-13.00. Wadium wysokości 5.000.000 zł przyjmowane będzie w dniach 9 i 10 stycznia 1991 r. w kasie Urzędu Miasta - pok. 212, II piętro. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania przyczyn.

Mleko w górę!

7 stycznia w legnickich sklepach pojawiło się mleko z nową ceną (od 1,8 do 2,1 tys. zł za litr). Nie tylko cena jest nowa ale i mleko również. Zamiast dotychczasowego, z 2-proc. zawartością tłuszczu, mamy 2,5-procentowe.

Jak się dowiedzieliśmy przyczyną "nowości" mlecznych było zniesienie dotacji. Do każdego litra mleka (do 1 stycznia) dotacje wynosiły 400 złotych. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Legnicy produkuje dziennie ok. 30 tys. mleka. Bez dotacji, łatwo można policzyć, jakie straty dziennie musiałaby ponosić. OSM w dalszym ciągu utrzymała cenę skupu mleka od rolników na poziomie 1 tys. złotych za litr. Natomiast nowe mleko sprzedaje w cenie zbytu - 1,7 tys. zł.

Świąteczny biznes

Od listopada ub. roku stał w Lubinie pusty sklep przy ul. Wyszyńskiego po Domach Towarowych Centrum. Umowa wynajmu wygasła 1 listopada i z tym dniem obiekt powinien przejść nowy użytkownik, czyli spółka "Kranc i Anaszewski".

W listopadzie planowaliśmy przeprowadzenie wszystkich działań adaptacyjnych - mówi Paweł Kranc. - W grudniu miało nastąpić huczne otwarcie i normalny handel. Niestety, przekazywanie sklepu zaczęło się przedłużać aż się zorientowaliśmy, że w grudniu nie zdążymy go uruchomić. Ponieśliśmy poważne straty z powodu nieodebrania zamówionego towaru, niedotrzymania umów. Grudzień na całym świecie jest najlepszym miesiącem handlowym.

Właściciel sklepu - Spółdzielnia Mieszkaniowa "Przyleście" ma zamiar obciążyć karnymi czynszami DTC.

LEGNICA - VERDUN

Zasadniczym warunkiem była znajomość języka francuskiego i praca związana z rolnictwem. Zgłosiło się 11 młodych ludzi. Fundatorzy z Francji sami postanowili dokonać kwalifikacji. Kandydaci zostali poddani testowi, który wielu z nich z pewnością zaskoczył. Oprócz pytań w rodzaju: "Czego spodziewasz się po wyjeździe?" i "Na czym polega twoja praca?", padały i takie: "Jaki rodzaj sportu uprawiasz?"

Francuzów zadowolili odpowiedzi: **Marka Wojnarowskiego, Dariusza Orłowskiego, Henryka Gąsiki, Krzysztofa Wojciechowskiego, Wiesława Brzezińskiego, Kamili Śnieżko** i rezerwowego - **Antoniego Jużela**.

15 stycznia, osoby te wyjadą na sześciomiesięczny, bezpłatny staż rolniczy do Verdun. Wyjazd ten jest efektem porozumienia podpisanego pomiędzy Legnicą i Verdun.

W górę - w dół

ŚREDNIE CENY DETALICZNE
ART. ŻYWNOŚCIOWYCH W HANDLU
ZANOTOWANE W UB. TYGODNIU

Schab	31.650
Boczek	22.950
Mięso wołowe bez kości	26.700
Mięso wołowe z kością - rostbef	18.450
Szynka wieprzowa gotowana	50.950
Kiełbasa myśliwska sucha	47.450
Parówki cienkie	21.350
Jaja świeże I gat.	1.250
Karp żywy	15.000
Mleko zwykłe 2% tt.	1.300
Chleb zwykły 0,80 kg	2.700
Cukier biały kryształ	5.550
Pieczarki białe	11.000
Jabłka I grupy cenowej	4.500

"Restauracja **POLONIA**, zaprasza wszystkich amatorów żartu, humoru oraz dobrej muzyki na dancing połączony z występem kabaretowym już w dniu 3 stycznia 1991 r. - a potem w każdą środę. Obowiązują stroje wieczorowe i wcześniejsza rezerwacja miejsc. Tel. 237-63".

Homoseksualne porachunki

W nocy z 13 na 14 grudnia ub.r. na ulicy Nowotki w Legnicy, zamordowany został Czesław W., lat 42. Zadano mu 5 pchnięć nożem w pierś wskutek czego zmarł. Sprawcy zabrali z mieszkania ofiary spodnie, ponad 2 mln zł. i 6 butelek wódki. Ze wstępnych ocen wynika, że motywem zbrodni nie był tylko rabunek. Nie można wykluczyć zemsty. Zamordowany był czynnym homoseksualistą, ale ostatnio bardziej był skłonny do kontaktu z kobietami i tym mógł się narazić w swoim środowisku. Znaczenie też mogą mieć zabrane z miejsca zbrodni spodnie (fetysz zazdrośnego partnera). Śledztwo w toku. Ostatnia zbrodnia w legnickim środowisku homoseksualnym zdarzyła się 15 lat temu.

(wb)

NA MARGINESIE

Jak co roku, tegoroczny Sylwester był szaloną nocą złodziei, którzy z 31.12.90 na 01.01.91 dokonali aż 20 włamań do sklepów, mieszkań, piwnic, samochodów.

* 1 bm., nad ranem, nieznanemu sprawcy zabrakło widocznie dodatków do zakąski, ponieważ włamał się do sklepu owocowo-warzywnego przy ul. Drukarskiej skąd zabrał słoiki z ketchupem, ogórkami i sałatką warzywną.

* 1 bm., w południe, apetyt złodzieja skierował się na słodycze. Włamał się do sklepu spożywczego przy ul. Jaworzyńskiej, należącego do p. Beaty C. Okradł ją na sumę ok. 4,5 mln zł.

* 31 ub.m., tuż przed północą, nieznany kierowca malucha uszkodził trzy zaparkowane na ul. Marsa samochody. Straty obliczono na ok. 6 mln zł. Po tym oszalałym tańcu, kierowca zbiegł.

* 2 bm. zgłoszono włamanie do filii nr 1 Miejsko-Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. H. Sawickiej. Trudno ustalić w który dzień świąteczny złodziej się nudził i chciał coś poczytać. Ostatecznie jednak zrezygnował z książek, dobrał się do szafy, skąd zabrał magnetowid ROYAL i 19 kaset. Stwierdził widać, że to lepsza rozrywka i wymaga mniej wysiłku.

* 2 bm., do prywatnego kurnika w Prochowicach przy ul. Wrocławskiej, zakradł się nie lada amator jaj. Zabrał 31 skrzynek na sumę ok. 12 mln zł.

* 2 bm., o godz. 17, u zbiegu ulic Waszkiewicza i Karkonoskiej, duży fiat potracił Władysława R., lat 39, który doznał złamania nogi i urazu głowy. Ranny przebywa w szpitalu.

* 3 bm., pani Jadwiga J. zgłosiła, że w dniu poprzednim została napadnięta przez dwóch mężczyzn, którzy uderzyli ją pięścią w twarz i zerwali złoty łańcuszek i kolczyki. Jest coraz niebezpieczniej!

* 2 bm., około północy, pod restauracją "Zodiak" dokonano, nie pierwszy raz, brutalnego napadu. Tym razem ofiarą był mieszkaniak Bolesławca, którego pobito około 10 mężczyzn (trudno w takiej chwili dokładnie ich policzyć). Doznał obrażeń na całym ciele. Ponadto stracił 10 mln zł. Domyślać się należy, że sprawcy dobrze wiedzieli kogo atakują.

* 4 bm. pani Beata C. stwierdziła, że ma wyjątkowe szczęście, jeżeli szczęściem nazwać można ponowne ograbienie jej sklepu przy ul. Jaworzyńskiej. Znow straciła kilka milionów.

* W nocy z 2/3 bm., w Szkole Podstawowej nr 14 przy ul. Waszkiewicza, ktoś zdewastował pokój nauczycielski i kilka innych pomieszczeń. Czyżby to był objaw miłości uczniowskiej do nauczycieli?

* 3 bm., w autobusie nr 2 podczas wykonywania wiadomych obowiązków, kontrolerka ruchu WPK została uderzona w twarz przez młodego mężczyznę. Zawód naprawdę niewdzięczny!

* 4 bm., w biały dzień, nieznany sprawca pomalował drzwi wejściowe do mieszkania przy ul. Fredry. Ze pomalował to dobrze, ale dlaczego bez zgody właściciela i ciemnobrązową farbą?

SOVIETICA

A jednak! Rosjanie mogą praktycznie wszystko wwieźć i wywieźć z Polski drogą lotniczą. Nasze władze nie mają bowiem żadnej kontroli nad samolotami radzieckimi. Tego właśnie dowiedzieliśmy się z emitowanego w telewizji w ostatnią niedzielę programu wojkowego. Biorący w nim udział gen. Z. Ostrowski, pełnomocnik rządu RP ds. kontaktów z wojskami radzieckimi, nie powiedział kiedy i czy w ogóle się to zmieni. A szkoda...

Najprawdopodobniej w lutym, poźstała część dowództwa PGWAR przeniesie się ze Świdnicy do Legnicy. Czy przypadkiem nie pomyliły im się kierunki wycofywania się?

W dalszym ciągu obywatele polscy skarżą się na trudności w uzyskaniu odszkodowania od Rosjan za wypadki drogowe.

7 stycznia odbyło się spotkanie parlamentarzystów naszego województwa z gen. W. Dubyninami i grupą deputowanych do Rady

Najwyższej ZSRR (komisja obrony i bezpieczeństwa). Dziennikarzy tym razem nie zaproszono (choć wcześniej niektóre redakcje były proszone). Mimo to i tak nie udało się zachować tajemnicy. Nasz człowiek dowiedział się, że przedmiotem rozmów była "wymiana doświadczeń i wzajemne poznanie się". Pewien poeta pisał kiedyś, że "tajemnicze jest życie lotnicze". Życie parlamentarzystów i deputowanych jest również tajemnicze.

Powoli, powoli Legnica staje się centrum handlu sprzętem audio-video. Nie wiadomo jak Rosjanie (patrz wyżej) przywożą go z Niemiec i sprzedają po cenach nadzwyczaj konkurencyjnych. Przypuszczamy, że sklepy

zajmujące się sprzedażą tego sprzętu całkiem splajtują albo... przechwycą nielegalny handel. Na razie zaprzyjaźnionym Rosjanom "pomagają" Polacy z zaprzyjaźnionych jednostek (pracy, pracy). Stara przyjaźń nie rdzewieje?

Nie najlepiej przebiega akcja zbierania darów dla społeczeństwa Związku Radzieckiego. Wszystkie terenowe placówki Polskiego Czerwonego Krzyża przyjmują dary, ale jest ich - na razie - niewiele. Jak nas zapewnił w Zarządzie Wojewódzkim PCK dary mają być przeznaczone dla domów dziecka, szkół i domów pomocy społecznej w ZSRR. Więcej informacji można uzyskać pod telefonem 603-47.

MAM ŻYŁKĘ

WANTURNIKA...

- Czy Frasiński nadal będzie robił to, co doskonale potrafi i znów stanie na czele niezadowolonych?

- Ja nie wierzę by ci, którzy te wszystkie lata byli aktywnymi członkami "Solidarności", ludzie Sierpnia, stanu wojennego, mający obecnie wpływ na losy kraju, chcieli teraz pokazać jak łatwo jest wyprowadzić tłumy na ulice, jak łatwo jest punktować czyjeś błędy. Nie będziemy podważać autorytetu rządu, bo nie jest to w interesie Polski jest to sprawa wiarygodności, o którą przez cały czas zabiegaliśmy na międzynarodowej arenie. Wałęsa, Bujak, ja także - jesteśmy specjalistami od odwoływania się do emocji. Robiliśmy to przez całe lata, by wymusić reformy polityczne. Ale teraz należy obawiać się emocji, bo emocje są w stanie zniszczyć wszystko, co zostało zrobione. Wiele ugrupowań, które poparły Wałęsę, stanie się bardziej radykalne niż tzw. blok Mazowieckiego. My mamy szansę zbudować rozsądną partię opozycyjną. Są ludzie, którzy mają pretensję, że namawialiśmy do poparcia Wałęsę, bo teraz słyszą, że to wspinały sukces i, że zwolennicy Mazowieckiego musieli uznać Wałęsę za najlepszego kandydata. Nieraz będziemy musieli podejmować tego rodzaju decyzje.

- Wydaje się, że Frasiński dobrze zniósł czasy, kiedy siedział w więzieniu:

Wszystko jest kwestią nastawienia psychicznego. Można oczywiście przeczytać w książce jak człowiek zachowuje się w czasie aresztowania. Życie jest jednak bogatsze od książek i samemu trzeba przeżyć ten szok związany z pierwszym aresztowaniem. Różne rzeczy widywało się w komisarzatach i później nie było powodu do lęku. Zwłaszcza jeżeli wiedziało się za co się idzie do więzienia. Człowiek raz czy drugi oberwał i przekonał się, że wszystko można znieść. Byliśmy jednak specyficzną kategorią przestępców i zanim ktokolwiek zdecydował się na bicie, dziesięć razy sprawdził w Warszawie, czy jest zgoda na użycie siły. Mnie aresztowano w październiku 82, kiedy już czegoś udało mi się dokonać. Gorzej znosił więzienie ci, którzy wpadali tuż po rozpoczęciu swojej działalności.

- Jak wyglądał Sylwester 82?

- Był to dość smutny Sylwester ponieważ przeniesiono mnie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem z przyzwolonej celi, gdzie byliśmy już nieźle zagospodarowani, do zdewastowanej dla "niebezpiecznych".

Cela dla "niebezpiecznych" to cela izolacyjna z uniemożliwionym dostępem do okna, czyli z ograniczoną możliwością komunikowania się. Wszystkie elementy, normalnie ruchome, umocowane są na stałe, tak by nie mogły być użyte przeciwko strażnicy. Drzwi są wzmocnione, ubikacja zabudowana betonem, meble wkute w ścianę i w podłogę.

- Nie było śmietnika, śmiecie zalegały pod kibelem. Cela była zalana krwią, sadzą z kaganów, na których gotowano herbatę. Jeden z taboretów, mimo wszystkich wzmocnień, był roztrzaskany. Panował nieprawdopodobny, skwaszony smród. Wszystko było zawilgocone. Jak mówią doświadczeni kryminaliści, tam gdzie siedzi trzech, dwóch donosi. Ja wiedziałem, że donosi tylko jeden. Drugi był ciężko chory umysłowo. Czekaliśmy na odwiezienie do domu wariatów. Zdażył nam jednak dokuczyć. W nocy stawiał nas na baczność swoim nieprawdopodobnym wyciem. Inne sylwestry były znakomite.

- Po raz kolejny Frasiński podkreśla, że jest zwolennikiem luksusu:

- W więzieniu wyrosłem i nauczyłem się, że kiedy inni grali na martyrologiczną nutę, rozpoczynali jakieś głodówki, ja forsowałem pomysł by urządzać właśnie wielką bibę. Nagromadzić konserw, z jakiegoś dżemu zrobić wino. Dobrze zjeść, zabawić się. Najlepiej, żeby to były konserwy z Zachodu, powinny robić wrażenie i kluczyć w oczy. Na przekór wszystkim. Należy dbać o to jak się żyje.

- Przyzwyczailiśmy się do tego, że jesteśmy narodem żebraków. Że tylko ten kto ma rodzinę w Niemczech może żyć lepiej. Nie premiują się ludzi, których w obecnych warunkach stać na lepsze utrzymanie. To co nas często gubi i często bywa podstawową słabością jest nadmiar odpowiedzialności za Polskę.



Najstarsza córka Frasińskiego jest w 8 klasie. Chciałaby pójść do szkoły rolniczej. Ze względów zdrowotnych zdecydowanie się do takiej szkoły nie nadaje.

- Rodzice wymyślają swoim dzieciom przeróżne zawody. U mnie w domu było tak, że wszyscy sami mieliśmy wpływ i własne skrytykowane zdanie. Nie ziszcilo się marzenie mojego ojca by któryś z nas skończył studia. Twierdził, że w Polsce nie płaci się za umiejętności tylko za papier. Komunizm deprawuje. Mój brat chciał zostać maszynistą i nim został. Ja chciałem zostać rolnikiem, leśnikiem lub samochodniarzem, kierowcą wielkiej ciężarówki.

- Chciałem podróżować po Europie. Ten zawód dawał mi poczucie wolności. Miałem do czynienia z urzędnikami. Zawód ten uczył dużej siły przebicia. Trzeba było sobie radzić w różnych sytuacjach. Jedną nogą byłem już nawet w TIR-ach. Jednak po słusznych, robotniczych protestach we wrześniu 80 roku, pozbyto się mnie z Międzynarodowych Przewozów. Marzę tylko o tym, aby również moje córki miały satysfakcję z tego, co robią. Nie byłbym jednak zadowolony, jeżeli któraś z nich zostałaby ślusarzem. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem, by w męskich zawodach pracowały kobiety. Patrzę z wielkim podziwem na sprzedawczynie, kelnerki - to ciężkie wyniszczające zawody.

- Czy ustawa antyaborcyjna związana jest z szacunkiem do kobiet?

- Powiedziałbym z brakiem szacunku do kobiet i całego społeczeństwa. Jestem przekonany, że z tej ustawy trzeba się będzie wycofać.

Wciąż żywa pozostaje kwestia co wypada, co nie? Co jest kwestią cywilnej odwagi i uczciwości? Na Krajowym Zjeździe Delegatów, Frasiński był przeciwny przyjęciu oświadczenia w sprawie aborcji. O takich sprawach nie można rozstrzygać na wiecu, kiedy ludzie kierują się emocjami. Uchwałę przyjęto, choć pewnie byli tacy, którzy myśleli inaczej. Pozostało im tylko pogratulować Frasińskowi odwagi.

Jeden z dostojników kościelnych powiedział mi, że nawet rozumie moje motywy, ale pytał czy właśnie ja musiałem zabierać głos w tej sprawie?

- Frasiński uchodzi za tego, który ma dobre kontakty z hierarchią kościelną:

- Uważam, że wszyscy powinniśmy się po partnersku szanować. Czuję olbrzymią sympatię do kardynała Gulbinowicza. To on uczył mnie takiej partnerskiej współpracy, kiedy byłem jeszcze mało doświadczonym działaczem. Mawiał wtedy: "Panie Władziu, pan buduje niezależną, autonomiczną organizację. Niech pan walczy o tę autonomię. Niech pan Kościół katolicki traktuje jako autonomicznego przyjaciela, tak byśmy jedni drugim nie wygrywali różnego rodzaju interesów. Często jednak będziemy mieli różne stanowiska i dlatego warto utrzymywać swoją niezależność".

- Narzekamy i narzekamy na komunię. Zapomina się jednak o tym, że komuna dawała pewien komfort. Zepchnięto człowieka do roli niewolnika i mówiono: "Nie myśl, nie gadaj, inni będą za ciebie myśleć, inni wszystko powiedzą, inni zdecydują. Ty masz pracować i nie narzekać". Przeciwnie temu zbuntowaliśmy się w 80 roku. Ludzie o tym zapomnieli. Po raz pierwszy nie jesteśmy karani za nasze inicjatywy, za ich konsekwencje. Możemy mieć wpływ na to, co się dzieje. Większość jednak nie jest w stanie skonsumować tego ogromnego sukcesu. Jest to strach przed wolnością. Mówią, że nic się nie zmieniło. Oni nie chcą by coś się zmieniło. Chcą tylko zachować komfort by nie myśleć, a jeżeli już, to tylko po to by krytykować i wybrzydzać.

- Frasiński uważa się za szczęściarza:

- Trudno powiedzieć, że wcześniej byłem społecznikiem. Trzeba jednak wspomnieć, że we wszystkich przedsiębiorstwach, gdzie pracowałem, w wojsku, należałem do ludzi znanych. Mam żyłkę awanturnika. Lubię jak coś się dzieje. Lubię spotykać się z nowym, sprawdzać się w tym. Zawsze byłem barwną postacią. Np. wojskiem specjalnie się nie przejmowałem. Dobrze mi się tam żyło. Należę do żołnierzy, którzy w czasie służby wystrzelili tylko kilka razy z karabinu. W najmniejszym stopniu nie interesowały mnie głupie musztry i strzelanie. Miałem szczęście. Trzeba mieć szczęście. Zawsze też miałem opinię niezłego fachowca. Dochodziło jednak do śpięć i dlatego nigdy długo nie pracowałem w jednym miejscu.

- Zawsze mi się dobrze powodziło, nie należałem do ludzi bogatych, ale zawsze do dobrze zarabiających.

Tak jak większość, Frasiński nie widział do niedawna szans na podjęcie niezależnej działalności gospodarczej. Wielu uczy się teraz czegoś nowego. Wielu przecież nie przewidziało nawet w marzeniach, że zostaną ministrami, ważnymi osobistościami w życiu publicznym. Że będą politykę uprawiać profesjonalnie, czyli za pieniądze. Frasiński myśli z kolegą o firmie transportu samochodowego, o ciężarówce na dalekie trasy. Jeździłby na zmianę. Miałby wtedy czas na działania w ROAD-dzie.

- Życie jest brutalne, bo trzeba z czegoś żyć.

Wygląda więc na to, że Frasiński powróci na swoje dawne miejsce, czyli za kółko kierownicy.

Piotr
PALUCH



Bez zielonego światła...

Nietawo jest napisać tekst o kimś, o kim wie się tyle co nic. Bo jadąc do firmy ZAMET, o jej szefie i właścicielu, Janie Mrówczyńskim wiedziałem tylko tyle, iż do fortuny dochodził powolutku przez wiele lat mozolnej pracy.

- Od czego zaczynałem? W 1983 roku za wszystkie pieniądze, jakie miałem, tj. za 60 tysięcy złotych, zakupiłem 5 ton stalowego drutu. Zakasałem rękawy i samodzielnie zrobiłem z tego drutu 2500 metrów siatki ogrodzeniowej, no i sprzedałem. Na "czysto" zarobiłem prawie 300 tysięcy, które od razu zainwestowałem w następną partię drutu i przyjąłem dwóch pomocników...

Tak w sierpniu 1983 roku, narodziło się Przedsiębiorstwo Wytwarzania Metalowych "ZAMET", zatrudniające obecnie 35 pracowników. Tegoroczny obrót firmy zamknie się kwotą 4 miliardów, co dla szefa akurat nie jest powodem do wyjątkowej satysfakcji czy radości.

- Realnie oceniając możliwości zakładu i jego moce przerobowe, stać nas na 12-15 miliardów obrotu w skali roku. No, ale wiadomo, rok miniony nie był dla nas sprzyjający. W interesie zastój trwał praktycznie do jesieni. Wystarczy przejrzyć dokumentację, by zobaczyć, że prawie dwie trzecie obrotu zrobiliśmy w październiku, listopadzie i grudniu. Zawiedli nawet tradycyjni odbiorcy - polska wieś, ogłuszona planem Balcerowicza. Mieliliśmy kłopoty z surowcami, musieliśmy szukać nowych źródeł zaopatrzenia itp. Dopiero teraz coś drgnęło, ruszyło do przodu i chyba najgorsze mamy za sobą - przekonuje Jan Mrówczyński nie chwając się tym, o czym głośno na produkcyjnych hałach.

Otóż, kiedy firma stała w miejscu, właściciel mógł zwolnić część ludzi. Nie zrobił tego. Wyszukiwał przeróżne zajęcia, by móc z czystym sumieniem wypłacić im pobory. Nie jest też tajemnicą, że w jednym z miesięcy szef musiał pożyczyc pieniądze na wypłatę. Nie chciał uchodzić za niesolidnego pracodawcę...

Zanim powstał ZAMET, Mrówczyński bawił się w energetykę, a w latach siedemdziesiątych był zaopatrzeniowcem w kilku przedsiębiorstwach, aż znalazł przystań w spółdzielni rzemieślniczej, gdzie kierował działem produkcji, zaopatrzenia i zbytu.

- Ta praca była dla mnie znakomitym poligonem doświadczalnym. Pozwoliła mi na zgłębienie tajników menadżerstwa, marketingu. Wówczas wszystko było poukładane jak należy. W zasadzie, po 1 stycznia 1990 roku ten misternie zbudowany domek zaopatrzenia, produkcji i zbytu runął. Nastąpił upadek rzemiosła...

Mrówczyński uważa, że odbić się od dna nie jest czymś nierealnym. Wystarczy właściwa organizacja gospodarki w kraju, stabilny system podatkowy, stałość oprocentowania w bankach, powstrzymany wzrost cen.

- W Polsce huty tak zawyżają ceny, że zakup moich wyrobów jest dla moich klientów nie lada problemem. Myślałem nawet o imporcie surowców, np. z Włoch. Zgłosiłem się do Uniwersalu, ale okazało się, że tenże pośrednik narzuca taką wysoką marżę na taniej, importowaną stal, że absolutnie nie opłaca się sprowadzać. Może za rok, dwa, sam wezmę się za import bez "pomocy" pośredników?

Przedsiębiorstwo Mrówczyńskie, to duży, nawet bardzo duży budynek przemysłowo-mieszkalny. Na dole maszyny, hałas i ruch, na górze nowoczesne, standardowo wyposażone biuro - komputer, teleks, telefaks panasonic, telefony. Na każdym kroku zauważa się profesjonalizm biznesmena. Na biurku, oprócz dokumentacji, ogromna ilość materiałów reklamowych. Są firmowe druki, koperty, foldery, nawet film video o przedsiębiorstwie.

- Oczywiście, że mógłbym ograniczyć się do telefonu, plus jakiś telefaks, ale już dawno zrozumiałem, iż reklama, to nie jest puste słowo. Utrzymuję kontakt z setką większych lub mniejszych firm, psuje się łączność telefoniczna - sięgam po teleks, telefaks. Dzięki komputerowi jestem na bieżąco w cenach surowców. Mówi się, że o firmie świadczy reklama i jestem wierny tej dewizie, rodem z zachodniego biznesu. To nie jest sztuka dla sztuki. To przynosi widoczne efekty...

Mrówczyński nie czuje się milionerem, bo przewidywany zysk 500 milionów został niemal w całości przeznaczony na inwestowanie w przedsiębiorstwo w okresie ubiegłorocznej stagnacji.

Ma 41 lat, żonaty po raz drugi, dwójka dzieci: 13-letnia Anna i 7-letni Adam. Nie ma praktycznie czasu na życie prywatne. Świadomie zrezygnował ze studiów. Mało chyba też kto wie, że Mrówczyński - biznesmen jeszcze do niedawna był wziętym muzykiem grającym w legnickich zespołach w latach 1968-88. Dziś już nie ma czasu nawet na brzdąkanie na gitarze, która zdobiąc pokój przypomina mu o dobrych czasach...

Mąż szefem, a żona Krystyna kieruje kadrami i działem socjalnym. Znacie go tuje i bardzo dobrze radzi sobie za kierownicą. Główny księgowy Wolfgang Stanclik, dwóch dyrektorów - Piotr Jaworski i Waldemar Piotrowski (więcej niż obrotni) - to cała administracja ZAMETU. Dyrektor przeważnie kojarzy się z wygodnym fotel, biurkiem. U Mrówczyńskiego biurka dyrektorom nie są potrzebne, bo i tak większość czasu spędzają w terenie. Organizują zbyt, załatwiają surowce itp.

Właściciel ZAMETU jest dumny z firmy, ale jeszcze bardziej z załogi.

- Nie ukrywam, że są oni podstawą sukcesu. Większość z nich zaczynała ze mną przed ośmioma laty. Są znakomitymi fachowcami. Czy mogłem tych ludzi wyrzucić na bruk w okresie, kiedy firma znalazła się w dołku?

Liczy, że obecny rok będzie lepszy niż miniony. Ze o firmie będzie głośno, nie tylko z powodu rozpoczęcia produkcji drutu spawalniczego, który ma szansę stać się hitem roku. Pozwoli na zrezygnowanie z importu drogiego, zachodniego materiału spawalniczego. Liczy, że zdeorganizowana wieś otrząśnie się z szoku, że zamówienia



na inne wyroby z drutów stać będą tradycyjni odbiorcy. Na pewno w rachubę nie wchodzi zmiana branży, bo fachowcem jest się tylko w jednej specjalności. Liczy też, że znajdzie więcej czasu dla rodziny...

Czas kończyć kilkugodzinną wizytę w domu państwa Mrówczyńskich. - Czy ma pan receptę na sukces? - pytam na koniec.

- Nie mam takiej recepty. Mimo nieustannego parcia pod prąd, przy wyłączonym zielonym świetle, dostrzegam groźbę zapalenia się światła czerwonego...

I jak w takiej sytuacji mówić o receptach na sukces?

Zbigniew Jakubowski



Fot. Krzysztof Biedugnis

Przepis na supermilionera (2)

Nie gwarantujemy, że prezentowane przez nas sposoby zostania supermilionerami przyniosą pozytywny efekt, ale ma to tę zaletę, iż zmusza do robienia czegośkolwiek. Mimo wszystko korzystanie z naszych "podpowiedzi" (wykupionych od bardzo "przedsiębiorczych") daje większe szanse niż odpisywanie na listy z serii "lańcuszek szczęścia"...

3. Jak zarobić na cudzym towarze

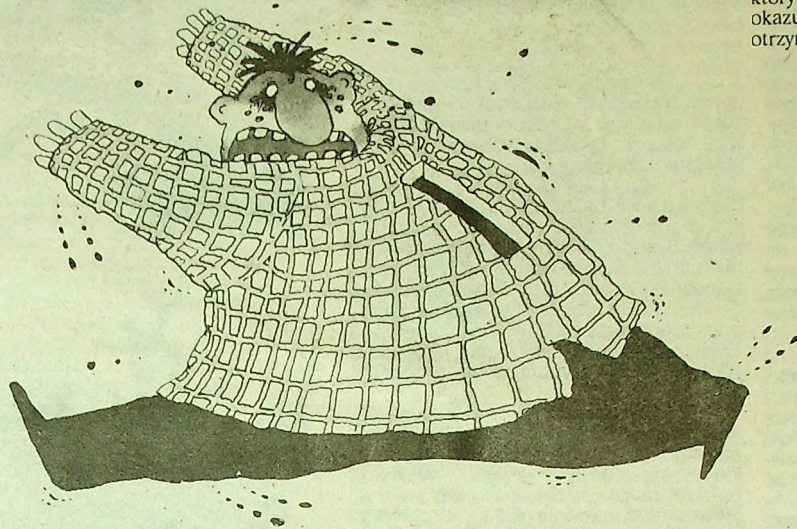
Być może słyszałeś o tzw. akwizytorze lub komiwojażerze? Jak oni działają? Bardzo prosto, jeżdżą po całym kraju i chodząc od sklepu do sklepu oferują do sprzedaży towary rozmaitych producentów. Z reguły otrzymują 10-20 procent wartości zawartych transakcji. Działają w dwojaki sposób - albo wożą towar bezpośrednio do odbiorcy i zawierają transakcję w imieniu producenta, albo zbierają jedynie zamówienia. Istnieją też akwizytorzy zajmujący się zbieraniem zamówień na usługi typu cyklinowanie, uszczelnianie okien, montaż anten czy systemów alarmowych. Ci ostatni chodzą od mieszkania do mieszkania skutkiem czego po nocach śnią się im wyłącznie schody. Są i tacy, którzy oferują do sprzedaży kserokopiarki czy telefony. Jeżeli uda im się uzyskać zamówienie podpisane przez dyrektora zakładu i księgową, ich oczy śmieją się. Sprzęt wart jest kilkunastu milionów i łatwo obliczyć ile zysku stanowi owe 10 procent...

Jak zacząć? Od przeglądania prasy. Jest sporo ogłoszeń przeróżnych firm poszukujących akwizytorów w rozmaitych branżach. Nawiąż z nimi kontakt. Nie luj się, że zapropnują cię chodliwy towar. Taki towar producent bez kłopotów rozprowadza sam. Ty dostaniesz do sprzedaży coś, co nie bardzo "idzie". Ale nie zrażaj się...

Poproś o próbki towarów i dokonaj rozeznania firmy. Możesz dać ogłoszenie w prasie lokalnej w rodzaju - "przyjmę akwizycję" itp. Wskazane jest abyś rozprowadzał towary kilku producentów jednocześnie - mając większy asortyment, masz większy rynek zbytu w myśl

4. Jak sprzedać niechodliwy towar, tak aby kupujący miał go za darmo a sprzedający nie tracił nic?

kwocie zapłaconej za misia. Oczywiście, aby ten ktoś znalazł chętnego do kupienia kuponów, muszą one dawać jakąś korzyść. Na każdym kuponie będzie adres twojego sklepu oraz informacja, że dany kupon uprawnia do uzyskania dodatkowych czterech takich kuponów po jego okazaniu i nabyciu u ciebie misia. Wówczas ów klient będzie miał misia i pięć kuponów na kwotę równą cenie misia, a więc, kiedy sprzeda kupony innym osobom, to odzyska to co wydał na misia. Kolejny człowiek, który nabył kupon, przychodzi do ciebie, okazuje kupon, nabywa misia i dodatkowo otrzymuje kolejne cztery kupony. Proste?



zasady, że jak nie mydło, to powidło. Jeśli zdecydujesz się dostarczać od razu towar, to licząc z tym, że producent zażąda od ciebie kaucji, na którą możesz nie mieć środków. Oczywiście możesz spotkać i takich producentów, którzy dadzą ci towar na słowo, czyli na ich ryzyko.

W przypadku bezpośredniego dostarczania towaru, producenci rozliczać się będą w taki sposób - dadzą ci towar po cenie niższej o jakieś 40 procent od ceny detalicznej. Te 40 procent to suma twojej prowizji oraz rabatu jaki otrzymuje odbiorca. Odbiorca otrzymuje na ogół 25 procent rabatu, reszta jest dla ciebie, im niższy rabat zaoferujesz odbiorcy tym więcej zostanie dla ciebie...

Załóżmy, że jesteś handlowcem, któremu zdarzyło się zainwestować w zły, niechodliwy towar. Nie wiesz co robić. Wyrzucić? Przecenić? Dać za darmo? Każdy sposób jest dobry, ale korzystając z każdego tego sposobu - tracisz. A co zrobić, żeby nie stracić?

Wyobraź sobie, że masz do sprzedania pluszowe misie w cenie 10 000 zł/szt. Rzucasz hasło, że te misie można kupić... za darmo. Każdy kto nabydzie u ciebie takiego misia otrzyma po pięć kuponów z wypisanym nominalnie 2000 zł. Zadaniem kupującego będzie sprzedanie tych pięciu kuponów swoim znajomym lub innym osobom. Kiedy klient sprzeda owe 5 kuponów otrzyma kwotę równą

Skąd pochodzą pieniądze na zakup takich pluszowych zabawek? Załóżmy, że przez pierwszy tydzień sprzedałeś 10 misiów. Oznaczać to będzie, że puściłeś w obieg 50 kuponów. Zakładając, że po tygodniu kupony zostaną sprzedane rozmaitym osobom, po dwóch tygodniach posiadaczami kuponów stanie się 50 osób. Prawdopodobnie cała 50 zakupi misie, więc w obiegu będzie 250 kuponów, które niebawem trafią do rąk 250 osób. Liczba będzie rosła i właśnie osoby nabywające kupony ufundują misie tym, co byli wcześniej.

Musisz być jednak pierwszy z tego typu akcją. Jeżeli na ten sam pomysł wpadnie więcej osób, to wtedy mało kto złapie się na taki chwyt reklamowy...

(zj)

Feta na Wyspach Kanaryjskich

Jak już informowaliśmy, legnicki biznesmen Bogdan Spiz uznany został menadżerem roku. Sukces ten "odrabiano" jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia. Pan Bogdan o triumfie dowiedział się na... warszawskim Okęciu, gdzie wylądował rankiem 6 stycznia, po dwutygodniowych, rodzinnych wczasach na Wyspach Kanaryjskich...

* **Zadam może stereotypowe pytanie: czym dla pana jest ten sukces, wyróżnienie otrzymane z rąk wicepremiera Leszka Balcerowicza?**

- Istotnie, nie jest to pytanie oryginalne. Na ad hoc zorganizowanej na Okęciu konferencji prasowej, właśnie to pytanie padało najczęściej. Czym jest to wyróżnienie? Zewnętrznym potwierdzeniem, że to co robię jest czymś jak najbardziej słusznym w naszej gospodarce. Odebrałem to jako nagrodę za minione lata walki o przetrwanie i zarazem nagrodę przyznaną niejako a konto tegorocznych ewentualnych moich, mojej firmy osiągnięć.

* **Czy spodziewał się pan takiego wyróżnienia?**

- Nie. Już samo znalezienie się w gronie "Złotej Dwunastki" czyli 12 najbardziej przedsiębiorczych ludzi minionego roku, było dla mnie wyróżnieniem. Nigdy nie marzyłem, że będę najlepszy.

* **Czy zaskoczeniem należy tłumaczyć fakt, iż nagrodę w pana imieniu odebrał jeden z pańskich dyrektorów?**

- Na pewno tak, ale to tylko pół prawdy. Nawet gdybym miał "przeciek" o tytule mi przyznanym, to chyba nie zrezygnowałbym z dużo wcześniej zaplanowanego urlopu. Rodzina by mi nie darowała wczasowej dezercji.

* **I jak było na Wyspach?**

- Bajecznie cudownie. Zero zmartwień. Żadnych polskich gazet, żadnego "łapania" polskich rozgłośni. Opalałem się, biegałem po plaży, najnormalniej w świecie leniuchowałem i...

* **I?**

- Czasami snutem plany o firmie. Ale to była taka konspiracja, że żona i syn nawet się nie domyślali...

Rozmawiał: Zbigniew Jakubowski



Fot. Krzysztof Biedugnis

OSTATNIE CHWILE ADAMA MICKIEWICZA

W 1855 roku Adam Mickiewicz podczas wojny krymskiej udał się do Turcji, aby wesprzeć organizację oddziałów polskich do walki z Rosją.

W Konstantynopolu, wśród zmagani i starań mijających miesiące, napadł na niego trapiący go bólem i niedyspozycją. W Turcji wybuchła epidemia cholery, stan zdrowia Adama Mickiewicza uległ znacznemu pogorszeniu, rzadko opuszczał mieszkanie, a później i tożę.

Był grudzień, właśnie kilka dni temu poeta ukończył pięćdziesiąty ósmy rok życia. Nastąpiła deszczowa pora, mgła, błoto i siąpiący deszcz nie wpływały korzystnie na samopoczucie poety. W otoczeniu przyjaciół usiłował prowadzić normalne, aktywne życie. W poniedziałkowy poranek około godziny dziesiątej Hipolit Kuczyński przyszedł do Mickiewicza zastając przy nim Lewego i Służalskiego, który opowiadał o nowinach odebranych z Burgas. Lewy powiedział Kuczyńskiemu, że Adam poprzedniej nocy bardzo cierpiał, ale bóle ucichły, więc wstał z łóżka. Mickiewicz prowadził ożywioną rozmowę. Mówił o synie Józiu, u którego spostrzegł zadziwiający umysł jak na jego dziecięcy wiek. A potem zwrócił się do Kuczyńskiego:

- Kuczyński, wiesz że się zaczął uczyć po turecku? Lękam się tylko, żeby się ze mną nie stało podobnie, jak z jednym z naszych królów, który już nieźle sylabizował, gdy go śmierć zaskoczyła.

O godzinie wpół do dwunastej Mickiewicz poczuł mdłości i lekką "dyaryę", położył się do łóżka, lecz symptomy cierpień były tak słabe, że ani jego ani otaczających przyjaciół nie zatrwożyły. Koło godziny piętnastej poeta poczuł się lepiej i zapragnął odpoczynku. Lewy i Kuczyński wyszli, w pokoju przy Mickiewiczu pozostał jedynie Służalski. Nie upłynęła godzina, gdy gwałtowne boleści zaatakowały Adama. Służalski wezwał lekarza Gębińskiego, który natychmiast podał Mickiewiczowi "laudanum" i polecił ogrzewać ciało. Na pytanie Służalskiego odpowiedział, że stan chorego jest bardzo niebezpieczny. Poeta z miejsca wyczytał z twarzy przyjaciół to niebezpieczeństwo i zapytał Służalskiego:

- Powiedz mi prawdę Służalski, co lekarze mówią o mnie?

Służalskiemu łzy stanęły w oczach, kiedy wymówił słowa:

- Mówią, że możesz umrzeć.

Wtedy rzekł Mickiewicz:

- Każ zawołać księdza Ławrynówicza.

Potem kazał podać pióro, chciał pisać, lecz kiedy Służalski przyniósł papier i pióro, powiedział:



Między innymi wykorzystano prace Henryka Mościckiego p.t. Promieniści, Filareci Wilno, 1928

- Nie mam siły - i upadł na łożę.

Postano po księdza, tymczasem lekarze rozcierali mu ciało i powtórnie przepisali laudanum, którego chory nie chciał przyjąć. Po chwili boleści znowu uspokoiły się. Myślano, że Mickiewicz zaśnie i wszyscy wyszli z izby. Zgodnie z życzeniem poety pozostali Lewy i Służalski.

- Nie wiedzą, co mi jest - rzekł Mickiewicz do nich - chcą mnie ogrzać, a ja cały w ogniu. Pochylił głowę i na moment zasnął.

Przybył ksiądz, za księdzem wszedł Drozdowski i powtórzył nacierania,

ponieważ chorego męczyły "kolki".

- Oni mi skórę zedrą, jak biednemu pułkownikowi Idzikowskiemu, a ona już nie odrośnie - zawołał Mickiewicz zdjęty boleściami.

Podano mu laudanum, ale boleści wzmagaly się. Po chwili chory leżał nie wydając najmniejszej skargi. Kiedy Służalski zbliżył się, rzekł mu:

- Powiedz moim dzieciom, niech się kochają między sobą.

Spytano go, gdzie życzyłby być pochowanym. Mickiewicz oświadczył, że na cmentarzu w Montmorency, obok żony.

O godzinie osiemnastej do pokoju wszedł Kuczyński. Chory, chociaż wycieńczony bólem, zauważył i poznał go. Ksiądz Ławrynówicz namaścił Mickiewicza świętym olejem.

Koło dziewiętnastej godziny poeta zaczął konać.

"Łzy rzewne polały się nam z oczu, gdyśmy spojrzeli po sobie, a potem na trupa. Uczucie sieroctwa i pewnej próżni życia owiało nas. Patraliśmy na tą głowę szlachetną, po której w nieładzie białe i długie porozrzuciły się włosy, i na te usta w pół otwarte, lecz sine, jakby gotowe do odezwania się. Milczeliśmy grobowym milczeniem".

Dzień wyznaczony na eksportację zwłok Adama Mickiewicza był posępny, mżył deszcz. Niebo nad Konstantynopolem przysłoniły ciężkie chmury, ulice pokryły się błotem.

Para wołów ciągnęła pokryty czarnym sukrem, pozbawiony ozdób karawan. Włoscy muzycanci dobrowolnie śpiewali muzyką i grali pogrzebowe marsze. Żołnierze piechoty eskortowali trumnę, szli w dwóch szeregach, w odstępach kilku kroków, jeden za drugim. Za trumną podążali: Polacy, Francuzi, Włosi, Grecy, Żydzi, Niemcy, Ormianie, Bułgarzy, Serbowie, Kroaci, Dalmaci, Bośniacy, Czarnogórcy. Słowem prawie wszystkie narodowości słowiańskie i zachodnie żegnały polskiego poetę. Pogrzebowemu orszakowi przewodniczyli polscy księża, a celebrował go ksiądz Ławrynówicz.

Wszystko to odbyło się w Konstantynopolu trzydziestego grudnia 1855 roku.

W drodze do portu Top - Hane ciało poety wniesiono do kościoła św. Antoniego, gdzie odbyła się żałobna msza. W porcie Top - Hane trumnę "zaambarkowano" na wyznaczony przez rząd francuski parowiez "Eufkrat". Cała uroczystość odbyła się w ciszy i skupieniu, nie było przemówień, ponieważ takie było życzenie Mickiewicza.

W ostatniej podróży poety, na pokładzie statku towarzyszył mu Padalica, który później pisał: "Myślałem o tej śmierci, wyobrażałem sobie tę trumnę, co zmieściła się w kącie opuszczonej izby na Jeniszery, ale duch który ożywił to ciało był tak wielki, że echem sławy rozlegał się po świecie".

W pewnym momencie mgła na morzu przerzedziła się i na horyzoncie zarysowały się akemańskie stępy, te same na których latem 1825 roku Mickiewicz odbywał wycieczkę z Odessy na Krym i nadsluchując głosu z Litwy zapisał to w wierszu:

Wypląnąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali tak szumiących. śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Teodozja Piaskowska.

REKLAMA

W PIĄTEK - 11 I 1991

ZOSTANIE OTWARTY
SKLEP MUZYCZNY
I WYPOŻYCZALNIA VIDEO I CD

Johnny Be Good

PIERWSZYCH 100 KLIENTÓW
OTRZYMA GRATIS
KASETY MAGNETOFONOWE

ZAPRASZAMY
LEGNICA - RÓG BANKOWEJ
I WJAZDOWEJ

Zapraszamy PT klientów do nowo otwartej
hurtowni obuwia
przy

PHZ "Conspiast" w Legnicy, ul. Anielewicza 3a

Atrakcyjne wzory !

Niskie ceny !

Do końca stycznia wielka obniżka cen.

Hurtownia czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-15.00

Żaluzje

montaż i produkcja

Legnica, tel. 605-44

Ogłoszenia drobne

- * Sprzedam piec c.o. (koksowy). Legnica, tel. 62-301.
- * Poszukuję małego mieszkania w Legnicy do wynajęcia, tel. 62-301.
- * Każdą pracę wykonają dla CIEBIE studenci. Legnica, tel. 268-13.
- * Naprawa, przestrajanie telewizorów, magnetowidów. Tel. 220-80.
- * ASCONA OPEL 1,6 D (1983 r.) sprzedam. Tel. 42-53-59 po godz. 16.00.
- * Wynajmę mieszkanie (135 m kw.) w Legnicy na biuro. Wiadomość: Bartoszków 5.
- * Hurtowa sprzedaż kaset magnetofonowych nagranych. Legnica, ul. Skowronkowa 9.
- * Zamienię małe mieszkanie w Warszawie na podobne w Legnicy lub okolicy, tel. 260-84.
- * Sprzedam pianino "Ovberg", łajtry z silnikami, betoniarke 150, podesty do rusztowań. Legnica, tel. 287-66 w godz. 8.00-10.00 i 18.00-20.00.

**KUPON
OGŁOSZEŃ
BEZPŁATNYCH**

10

to polecamy

CZWARTEK 10.I.

Legnica, Teatr Dramatyczny - "Przygody młynka do kawy" g. 12.00, Dom Harcerza - zabawa choinkowa dla 10-latków, g. 16.00, Kawiarnia WDK - spektakl teatralny w wykonaniu Amatorskiego Teatru z I LO w Legnicy, g. 17.00

PIĄTEK 11.I.

Legnica, Teatr Dramatyczny - "Zemsta" A. Fredro, g. 12.00, BWA Czarna Galeria - malarstwo Stanisława Puchalika.

SOBOTA 12.I.

Legnica, Dom Harcerza - karnawałowy bal przebierańców, g. 15.00, Teatr Dramatyczny - "Zemsta" A. Fredro, g. 17.00; kabaret aktorów STARA ZABA "Coś by się chciało", g. 20.00.

NIEDZIELA 13.I.

Grębobocze, GOK - VI Przegląd Zespołów Kołędniczych, g. 10.30, Legnica, Teatr Dramatyczny - "Zemsta" A. Fredro, g. 17.00, kabaret aktorów STARA ZABA "Coś by się chciało", g. 20.00

PONIEDZIAŁEK 14.I.

Legnica, Galeria OKNO - wystawa rysunków Roberta Szczewki, DK AKWARIUM - kurs tańca towarzyskiego dla dzieci, g. 16.00, i młodzieży g. 18.00, Lubin, DKZM - turniej brydżowy, g. 17.00

WTOREK 15.I.

Legnica, Teatr Dramatyczny - "Zemsta" A. Fredro, g. 12.00.

ŚRODA 16.I.

Legnica, Teatr Dramatyczny - "Zemsta" A. Fredro, g. 12.00, Dom Harcerza - konkurs wiedzy o Warsławie, g. 16.00.

19.15 Dobranoc "Mrówka i Mrówkojad"
19.30 Wiadomości
20.10 "Gliniarz i prokurator" (5) - serial prod. USA
21.00 "Pegaz"
21.30 "Interpelacje"
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 "Jazz Jamboree'90" - program specjalny B. Styczńskiego
23.35 Język angielski (40)

Program II

7.55 - 11.00 TV Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
9.10 "Doktor Ewa" - serial TP
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
11.00 "Dwaj w jednym domu" - film fab prod. czechosłowackiej
12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie Dwójki - Salata dla małolata, Teatr malowany Franciszka Starowieyskiego, piosenki z archiwum

14.00 CNN - Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
16.00 Sporty nieznane: Kick Boxing
17.00 Spotkanie z A. Kaspirowskim
18.00 FAKTY
18.30 "Cudowne lata" - serial prod. USA (powt.)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (10)
20.00 Rewelacja miesiąca: Saint Saens "Samson i Dalila" (opera - akt 1)
21.00 "Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: Saint Saens "Samson i Dalila"
23.35 "Rozmowy z Cz. Miłoszem"
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN - Headline News

PIĄTEK

11 STYCZNI

Program I

7.40 Express gospodarczy
8.00 "Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 "Domowe przedszkole"
9.35 "Ucieczka" - film fab. prod. polskiej
10.25 "Szkoła dla rodziców"
11.55 Aktualności telegazety
12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 "Było sobie życie" (5) - "Krew" - serial animowany prod. franc.
12.30 "Nemrik" - film dokumentalny
13.00 Fizyka dla humanistów
13.30 Galerie świata: "Ermityż" (6) - "Portret rzymski"

14.05 Agrozkoła - woda w gospodarstwie rolnym
14.30 Język angielski (18)
15.00 M.E.N. informacje
15.05 "Realizm w malarstwie polskim" - film dokumentalny
15.30 "Arka Noego" - "Puszcza żubra" - serial prod. niemieckiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 "Video - top"
16.20 Dla młodych widzów: "Lizak"
16.45 Dla dzieci "Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 "Raport" - przegląd wydarzeń międzynarodowych
17.55 "10 minut"
18.05 "Odbicia" (3) - serial prod. polskiej
19.00 Od "KAPITAŁU" do kapitału
19.15 Dobranoc "Bouli"
19.30 Wiadomości

20.10 "Ucieczka" - film produkcji polskiej
21.10 Publicystyka
21.55 Studio sport - mistrzostwa świata w pływaniu
22.25 Weekend w Jedyńce
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Panorama światowego sportu

Program II

7.55 - 11.00 TV Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
9.10 "Doktor Ewa" - serial TP
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
11.00 Film fabularny
12.50 "Crime story" (28) - serial USA
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN - Headline News
14.15 Program dnia

14.20 Przegląd prasy
14.30 "Czas akademicki"
15.00 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
16.00 "W labiryncie" - serial TP (powt.)
16.30 "Wzroczkowi lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
17.00 "Noce i dnie" (6) - "Miłość" serial TP
18.00 - 19.00 FAKTY
19.00 Obserwator
19.20 - 21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Crime story" (28) - serial USA
22.45 Program regionalny
23.05 "Obrazy, słowa, dźwięki"
00.05 Komentarz dnia
00.10 CNN - Headline News

SOBOTA

12 STYCZNI

Program I

7.00 Program dnia
7.05 W sobotę rano
7.50 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 "Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 "Wiatrak" - magazyn dla dzieci i młodzieży oraz "Było sobie życie" (5) - "Krew" - serial animowany prod. franc.
10.40 "Na zdrowie" - program rekreacyjny
11.00 "Żołnierz nieznany" - wojskowy program publicystyczny
11.25 Wędrowki dalekie i bliskie "Maława wędruje na południe" film dokumentalny
12.00 Aktualności telegazety
12.05 "Życie" - magazyn ekologiczny
12.35 "Prezydenci" - Ronald Reagan
13.35 "Laboratorium" - wokół wody
14.05 "W kinie i na kasie"
14.30 Walt Disney przedstawia: - film fabularny

16.00 "Siódemka" w "Jedyńce" - francuski program satelitalny
16.25 "Telewizja z podziemia"
17.15 Teleexpress
17.35 Studio sport - mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim
17.55 "Z kamerą wśród zwierząt" - "Podwodny świat"
19.15 Dobranoc "Opowiadania Muminów"

19.30 Wiadomości
20.10 "Miłość i nienawiść" (2 - ost.) - film fabularny prod. kanadyjskiej
22.15 Sportowa sobota
23.05 Wiadomości wieczorne
23.30 "Mgla" - film fabularny prod. USA

Program II

7.25 Kaliber - magazyn wojskowy
7.55 TV Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
8.35 "Tele-narty"
9.05 Magazyn TV Śniadaniowej
9.15 Benny Hill
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
10.40 "Cudowne lata" - serial prod. USA
11.05 "W świecie ciszy" - program dla niesłyszących
11.25 Program dnia
11.30 "Rodzina Brettów" (14) - serial prod. angielskiej
12.30 Zwierzęta świata - superczułe zmysły (2) - zmysł wzroku
13.00 5 - 10 - 15 - Program dla dzieci i młodzieży
14.00 "Kusza" (3) - "Mały żołnierz" serial prod. USA
14.30 Piękne i nieznane: "Nad Krutynią" reportaż
15.00 "Dobrana para" - program rozrywkowy

15.30 W kontakcie z gwiazdami
16.35 Strefa mroku - serial prod. USA
16.55 Godzina z Ewą Dalkowską
18.00 FAKTY
18.30 Benny Hill - program rozrywkowy
19.00 Obserwator
19.30 Galeria 37 milionów - muzei sztuki współczesnej w Hinfeld

20.00 Rossini i Beethoven w Filharmonii Narodowej wyk. Orkiestra Kameralna "Simfonia Warszowa"
21.00 Co czytać
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę ks. Janusz Pasierb
21.50 "Rodzina Brettów" (14) - serial prod. angielskiej
22.40 Przegląd muzyczny
23.00 "Rozmowy bez sekretów" Oprah Winfrey Show - Bill Cisby
23.55 CNN - Headline News

NIEDZIELA

13 STYCZNI

Program I

7.00 "Witamy o siódmej"
7.30 "Kraj za miastem"
7.55 "Po gospodarsku"
8.10 "Od niedzieli do niedzieli"
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: "Teleranek" - oraz film z serii "Niebezpieczna zatoka"
10.30 "Przerwana cisza" (4) - "W głębinie" film dok. prod. hiszp.
11.00 "Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi"
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.10 "Miasto bez wojska" - program wojskowy
12.30 Teatr Młodego Widza: "Skarby i upiory, czyli hrabia opętany" reż. Maciej Wojtyłko

14.05 Magazyn Morze
14.25 Spacer po Lwowie - reportaż
14.50 Pieprz i wanilia - z wiatrem przez świat "Już widać dom"
15.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości, Halina Kwiatkowska, Ewa Otwinowska "Ogłoszenie matrymonialne"
16.50 Tele - widz
17.15 Teleexpress
17.35 Program rozrywkowy
18.05 Magazyn sportowy - mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim - slalom specjalny
19.00 Walt Disney przedstawia: "Chip i Dale" (2)
19.30 Wiadomości

20.10 "Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1) - serial prod. włoskiej
21.40 7 dni świat
22.10 Sportowa niedziela
23.10 Wiadomości wieczorne

Program II

6.40 Powitanie
6.45 Panorama dnia
6.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.30 Film dla niesłyszących "Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1) - film fab. prod. włoskiej
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN - Headline News
10.15 "Diabelski młyn" - reportaż
10.45 Człowiek '90 - reportaż
11.15 "Numer" - film dok. Grzegorza Skurskiego

11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 "Jeśli się znów spotkamy" - serial prod. angielskiej
13.15 100 pytań do...
13.55 Maciej Niesiołowski - Z batutą i humorem

14.15 Kino familijne: "Bracia z wyboru" (5,6) - serial prod. kanadyjskiej
15.05 Kontakt TV - archiwum kontaktu
16.05 Podróż w czasie i przestrzeni "Wspólny rynek" (11) - "Wielka Brytania", serial dok. prod. ang.
16.35 Moda i muzyka z Wrocławia
17.00 Studio sport - mistrzostwa świata w pływaniu - Perth Australia
17.30 Bliziej świata - przegląd telewizji satelitalnych
18.30 Losowanie nagród Teletomboli
19.30 Konstrukcja w procesie - reportaż
20.00 Ida Haendel - muzyczna podróż - film dok. prod. angielskiej
21.00 Wrocław na antenie "Dwójki"
21.30 Panorama dnia
21.45 "Jeśli się znów spotkamy" (1) - serial prod. ang.
22.40 Uśmiech z Galijs
23.10 Sylwia Plath "Trzy kobiety" widowisko poetyckie, reż. Barbara Salacka

0.40 Komentarz dnia
0.45 CNN - Headline News

PONIEDZIAŁEK

14 STYCZNI

Program I

13.25 Aktualności telegazety
13.30 - 15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą - stragan z rymami, czyli współczesna poezja dziecięca
14.05 Agrozkoła - mechanizacja dojenia
14.35 Język francuski (15)
15.05 Sezam - jak w kalejdoskopie - magazyn popularnonaukowy

15.30 Uniwersytet nauczycielski - nieobecne dyskursy, temat drugi
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video - top
16.20 Luz - program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 "Czarne chmury" (2) - serial TP
19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Loli
19.30 Wiadomości

20.10 Teatr TV Na Świecie; Alan Ayckbourn - "Droga nieobecni" reż. Michael Simpson, wyk.: Maureen Limpan, Tom Courtenay, Julia McKenzie
21.40 W Sejmie i Senacie
22.10 Ring - Buddy - Green - program rozrywkowy
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 Język niemiecki (11)

Program II

13.30 Powitanie
13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena "Dwójki"
14.00 CNN - Headline News
14.15 Konkurs Pięciu milionów
15.00 Zbliżenie, czyli to i owo o filmie
15.30 "Capital City" - serial prod. ang.
16.30 Widziane z Gdańska - program publicystyczny
16.45 Ojczyzna - polszczyzna
17.15 Rewanż ofermi - film fab. USA
18.00 FAKTY
18.30 Przegląd PKF
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (11)
20.00 Auto-Moto Fan Klub
20.30 Jedność z nakazu - reportaż
21.00 Wojciecha Worotyńskiego
21.00 Telewizja łagodzi obyczaje - reportaż Niny Makowieckiej

21.30 Auto - video
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Capital City" - serial prod. ang.
22.50 Nowy Jork - dolar i marzenie
23.45 Komentarz dnia
23.50 CNN - Headline News

WTOREK

15 STYCZNI

Program I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 "Tydzień na opak" - komedia prod. czechosłowackiej
11.55 Aktualności telegazety
12.00 - 15.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Muzyka - z czego składa się piosenka
12.30 Na legionowym szlaku - praca służba Ojczyźnie
13.00 Chemia - charakterystyka metalu Litowce
13.30 Kobiety dwudziestolecia - Małgorzata Pawlikowska-Jasnorzewska
14.05 Agrozkoła - wybrane wiadomości z materiałoznawstwa
14.35 Mapa folkloru - Beskid Żywiecki
15.05 "Jedwabny szlak" (12) - "Dwie drogi do Pamiru" - serial dok. prod. japońsko-chińskiej

15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video - top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Tak: "Misia Yogi wypływa po skarby"
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Portrety "Starszy brat - Bronisław Piłsudski" - film dokumentalny
18.45 Spin - mag. popularnonaukowy
19.15 Dobranoc: "Hej, Bun-Bu"
19.30 Wiadomości

20.10 "Max i Helena" - film fabularny prod. USA
21.45 Teraz - tygodnik gospodarczy
22.15 "Stalin" (2) - "Dyktator" - film prod. angielskiej
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 Język francuski (9)

Program II

7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 "Ulica Sezamkowa" - pr. dla dzieci
9.10 "Doktor Ewa" - "Porwanie" - serial
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
11.05 "Akademia Wojskowa, czyli dzy nami kadetami" - kom. dok. dokumentalny
12.40 "Ojciec Honorat Koźmiński" - film

Kamień na kamieniu

Jesteśmy piśmieniem lokalnym, ba, rzec można prawie prowincjonalnym, a więc skazanym jak gdyby z góry na dotknięcie tematów lokalnych, z życia prowincji. Ważniejszym dla nas problemem winien być wystający z chodnika kamień przy ulicy Jaworzyńskiej, aniżeli np. program Balcerowicza z całymi przypadłościami. O kamień ów przewrócić się wszak może setki legniczan i nikt prócz nich tego nie zauważy, chyba że reporter z "TO", "GR" czy "Konkretów". Jak zauważy - kamień zniknie, jak nie to nie, niechby nawet ci przewrócił, ze zwiniętymi nogami, chodzili na skargę do... No właśnie, do kogo? Kiedyś był jeden adres, w Legnicy np. - ul. Rosenbergów 1. Teraz trzeba ze skargami uważać, bo nie wiadomo, jakiemu "porozumieniu" można się narazić.

Psia dola być dziennikarzem w piśmidle lokalnym. Zzerają go ambicje, stresy i Bóg wie jeszcze co. Bo tam, na górze, dzieją się tak ważne sprawy, a tu mi szef zwraca głowę jakimś kamieniem. A chciałoby się napisać o Zatoce Perskiej, o powrocie Stanisława Tyma (przepraszam, Stana Tymińskiego), o balu w hotelu "Marriott" czy też o tym, kto jest kim w nowym rządzie. A tu - waga! To tematy zastrzeżone dla reporterów pierwotnego sortu.

Chciał nie chciał, idzie człowiek i szuka wystających kamieni, rozbitych szyb, połamanych ławek, zabłąkanych kundli. Jego szczęście, jak znajdzie. I szef jest syty i owca cała. A jak nie?

Ktoś powie - wariat i będzie miał rację. Bo jak tu, w Legnicy, czegoś takiego nie znaleźć? To wystarczy wyjrzeć przez okno, nie trzeba wcale wychodzić z domu.

No właśnie. I w tym tkwi cały problem. Bo żyjąc w brudzie nie reaguje się na brud, żyjąc w śmietniku nie reaguje się na śmieci, żyjąc w nędzy nie reaguje się na nędzę. Dostrzega się zaś wśród nędzarzy - bogacza, wśród śmieci - skarb, a w brudzie czystości. Stąd - pełną gębą o przedsiębiorcach, o ludziach sukcesu, o cnotliwych w burdelu, o hazardzistach między zgranymi do cna. Półgębkiem - o drobnych dorobkiewiczach, o skromnych ciulaczach, o tych, którzy tylko raz w życiu zdradzili swoje żony; wcale zaś o kundlach, lawkach, szybach, kamieniach i nędzarzach.

Chcemy być Waszą gazetą, ale jak tu odreagować? Ja, np. zgrałem się już do cna, zapisałem tysiące stron o psach, lawkach, szybach, ludziach z tzw. marginesu. I też zzerają mnie ambicje. Dlatego proszę o listy, telefony, a nawet anonimy o sprawach z życia wziętych, o problemach dręczących jednego tylko człowieka, historiach, jakich najczęściej się nie zauważa. Bym nie musiał, pracując w piśmidle lokalnym, sięgać do tematów, zastrzeżonych niejako dla "GW", "ZW", "TG" czy "S".

Bo, swoją drogą, mnie korci. Korci, by zająć się Saddamem i przyzwoloną przez narody świata wojną, korci Stan i jego Graciella, Urke-Nachalnik, jota w jota podobny do naczelnego "Nie" i wiele innych rzeczy. Korci bał w najlepszym hotelu w Polsce, wieńczący najgorszy rok w polskim sporcie, a także nowy rząd. Rząd fachowców, wedle zapowiedzi premiera, w którym na ministrów od gospodarki powołuje się ludzi bez żadnego doświadczenia w działalności gospodarczej, a na ministra spraw wewnętrznych - adiunkta od fizyki, z trzymiesięczną praktyką w gdańskiej, na szczęście, policji. I wreszcie - program Balcerowicza, o który przewrócić się może każdy, jak o wspomniany na wstępie kamień.

Fawelczyk

P.S. Na szczęście dla zzeranych ambicjami legnickich dziennikarzy jest w naszym regionie problem lokalny, będący jednocześnie centralnym tematem rozważań dla przeciętnego legniczanina, ale i dla ministra, nawet premiera. Sowieci, zostańcie jak najdłużej!



FOTOREPORTER

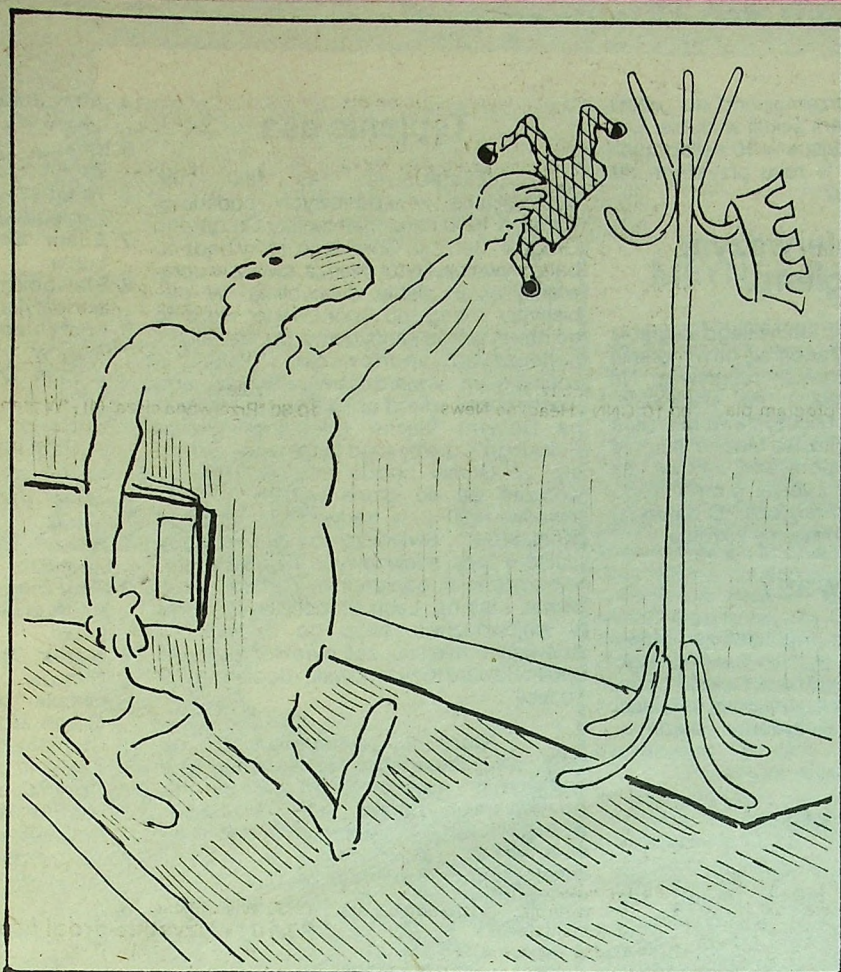
FIRMA FOTOGRAFICZNA

wykonuje zlecenia z zakresu fotografii:

- Reportażowej
- Reklamowej
- Technicznej
- Dokumentacyjnej
- Katalogowej
- Reprodukcyjnej
- Okolicznościowej

Dr inż. KRZYSZTOF BIEDUGNIS

ul. Boj. o W. i D. 18/8
59-220 Legnica
tel. 267-10



SZPITALY

Całodobowy dyżur pełnią szpitale w:

* Legnica, ul. Jaworzyńska 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Poselska 14 - oddział pediatrii, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne (10, 11, 13, 14 i 16 stycznia ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ul. Nowotki 37 - oddział zakaźny (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia, ul. Murarska 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych).

* Lubin, ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (12 i 15 stycznia ostry dyżur pełni oddział okulistyczny, w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia).

APTEKI

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnica, 10 stycznia przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, 11 stycznia przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 12 i 13 stycznia przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787 (w sobotę dzienny dyżur pełni także apteka przy ul. Jaworzyńskiej 5), 14 stycznia przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 15 stycznia przy ul. Galileusza 16, tel. 246-16, 16 stycznia przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72.

* Lubin, 10 stycznia przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 12, 13 stycznia przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 14 stycznia przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 15 i 16 stycznia przy ul. Gwarów 84, tel. 42-27-72.

KINA

* Legnica, kino OGNISKO 10-15 stycznia "I kto to mówi" (USA), 16 stycznia "Martwa cisza" (USA).

* Lubin, kino POLONIA 10 stycznia "Robokop II" (USA), 11 stycznia "Klejnót Nilu" (austr.), 12-15 stycznia "Emmanuelle II" (fr.), 16 stycznia "I kto to mówi" (USA).

* Lubin, kino MUZA 10 i 11 stycznia "Korczak" (pol.), 12 stycznia "Dom egzorcystów" (prod. włoskiej), 13 i 14 stycznia "Kosmar z ulicy Wiązów" (USA), 16 stycznia "Pożegnanie jesieni" (USA).

Rozwiązanie zagadki: jedno ważenie. W tym celu numeruje się skrzynie od 1 do 10 i z każdej z nich bierze się do ważenia taką ilość monet, jaką numer nosi skrzynia. Roznica między wagą monet w pełnych dziesiątkach, a wagą uzyskaną w wyniku ważenia wskaże numer skrzyni z fałszywymi monetami.

ŚRODA

16 STYCZNIA

Program I

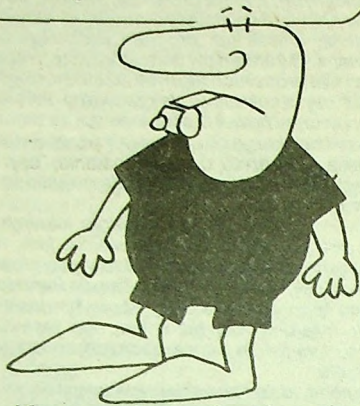
- 13.20 Program dnia
- 13.25 Przegląd prasy
- 13.30 Dookoła świata - "W Hajfonu"
- 14.00 CNN - Headline News
- 14.15 Magazyn ekologiczny
- 14.45 Z wiatrem i pod wiatr - magazyn żeglarski
- 15.00 "Ulica Sezamkowa" - pr. dla dzieci
- 16.00 Kontakt TV - w kontakcie ze światem
- 17.00 National Geographic - "Poszukiwacz" - serial dok. prod. USA
- 18.00 FAKTY
- 18.30 Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
- 19.00 Obserwator
- 19.30 Język angielski (41)
- 20.00 Wrocław na antenie "Dwójki"
- 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic - prof. Jerzy Jedlin-Jedliński
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 "Akademia Wojskowa, czyli między nami kadetami" - kom. USA
- 23.25 Kulisy
- 23.55 Komentarz dnia
- 00.00 CNN - Headline News

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytecznym
- 9.55 "Dynastia" - serial prod. USA
- 11.55 Aktualności telegazety
- 12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
- 12.00 Kryptonim "Klio" - Mikołaj Kopernik
- 12.30 Sylwetki historyczne - Stanisław Wojciechowski
- 13.00 Człowiek i środowisko - czy zabraknie powietrza
- 13.30 Spotkanie z literaturą - Juliusz Słowacki - "Balladyna"
- 14.05 Agroszkola - wybrane wiadomości z maszynoznawstwa
- 14.35 Ekonomia dla rolnika
- 14.45 Chemia bez tajemnic - gleba środowiskiem życia
- 15.00 Język niemiecki (19)
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video - top
- 16.20 Kino nastolatów: "Jeden rok w szkole" (3) - serial prod. czechosł.
- 16.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
- 17.15 Telexpress
- 17.35 System - publicystyka międzynarodowa
- 18.00 10 minut
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka
- 18.30 Jakim prawem? - o kliencie nabytym w butelkę - program Danuty Szczerskiej-Ławskiej
- 19.15 Dobranoc - "Wodnik Szuwarek i jego staw"
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Dynastia" - serial prod. USA
- 21.05 "Witkacy - dzieło malarskie" - film dok. Grzegorza Dubowskiego
- 21.35 Studio sport - superliga tenisa stołowego: Polska - Francja
- 22.05 Rozmowy w "Res Publice"
- 22.40 Wiadomości wieczorne
- 23.05 Język angielski (11)

Program II

- 7.55 - 11.00 TV Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 Panorama dnia
- 8.10 "Ulica Sezamkowa" - pr. dla dzieci
- 9.10 "Doktor Ewa" - serial TP
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 11.00 Film fabularny
- 12.00 Film dokumentalny
- 13.40 Express gospodarczy
- 14.00 CNN - Headline News
- 14.15 Program dnia
- 14.20 Przegląd prasy
- 14.30 Publicystyka
- 15.00 "Ulica Sezamkowa" - pr. dla dzieci
- 16.00 W kontakcie z przyrodą
- 17.00 "Przychodnia wszelkich dolegliwości" - serial prod. austral.
- 18.00 FAKTY
- 18.30 "M.A.S.H." - serial prod. USA
- 19.00 Obserwator
- 19.30 Język francuski (9)
- 20.00 Światowa scena muzyczna
- 21.00 Ze wszystkich stron - magazyn reporterów "Tygiel narodów" - reportaż Włodzimierza Syty
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "W labiryncie" - serial TP
- 22.15 Sport
- 22.25 Telewizja nocą
- 23.10 Komentarz dnia
- 23.15 CNN - Headline News

Falstarty spółki Ja-Pa



Komunikat z budowy

Hala sportowa w Głogowie weszła w dwudziesty rok budowania. W miniony piątek na placu budowy pojawił się dźwięk. Zabrakło robotników i materiałów. Znosi się na szybkie tempo realizacji tej długiej oczekiwanej inwestycji...

Uprowadzenie

Wyniki plebiscytu "Przeglądu sportowego" na najlepszych sportowców roku - wygrała Wanda Panfil-Gonzales - podzieliła na wyobraźnię działaczy Zagłębia Lubin. Wprost z balu laureatów w hotelu Marriott został uprowadzony trener lekkiej atletyki niejaki Ryszard Panfil, którego

pod osłoną nocy przewieziono do Lubina i mianowano trenerem sekcji w klubie. Czy zagwarantuje on miejsce w 10 najlepszych sportowców Polski w roku przyszłym dla zawodnika Zagłębia?

Przed pierwszym gongiem...

... bokserzy lubińskiego Zagłębia czekają na decyzję. Znosi się na wycofanie drużyny z drugoligowych rozgrywek. Na razie nastąpiła zmiana na stanowisku pierwszego trenera. Mieczysława Massiera zastąpił Borys Oleszko, ale Massier jeszcze w klubie pozostał. I pomyśleć, że dwa lata temu pięściarze z Lubina gromili kogo chcieli na krajowych ringach... O dalszych losach sekcji poinformujemy wkrótce.

Ilu was?

Ilu obcokrajowców reprezentuje barwy Zagłębia Lubin? To pytanie świątecznego quizu, zamieszczonego na łamach "Polskiej Miedzi" przysporzyło czytelnikom najwięcej trudności. My naliczyliśmy siedmiu. Wszyscy Rosjanie. Jeśli to prawda - czekamy na nagrodę.

Transfery

Oczekującym sensacji "w tym temacie" sprawimy pewnie zawód. Nie mamy bowiem szokujących wieści zarówno z Zagłębia, jak i legnickiej Miedzi. Mamy natomiast dwie informacje dla kibiców Kuźni Jawor: dobrą i złą. Dobra - to powrót do tego klubu Jarosława Sitki, który przez dwa sezony występował w Miedzi. Zła - to strata utalentowanego Marka Przerywacza. Zajmie dotychczasowe miejsce Sitki...

Tępienie asa

Zastanawia nas fakt niedostrzegania w sportowych podsumowaniach 1990 roku, triathlonisty Chrobrego Głogów - Jerzego Górskiego, który bądź co bądź wywalczył tytuł mistrza świata w uprawianej przez siebie dyscyplinie. W plebiscycie "Przeglądu Sportowego" nie było go nawet wśród kandydatów do "dziesiątki" najlepszych sportowców Polski, ze zdumieniem stwierdziliśmy również jego nieobecność wśród dziesięciu najlepszych na Dolnym Śląsku (plebiscyt "Słowa Polskiego"). Jakby tego było mało - zanoszą się, że Górski będzie miał kłopoty, by wdrzeć się do grona wybitnych sportowców 1990 r. w tradycyjnym rankingu "Konkretów". Świadczy o tym choćby nieszczone w poprzednim numerze tego pisma. I tak np. Lech Dłubała, szef sportu w województwie, widzi go dopiero na dziewiątym miejscu, zaś dyrektor Zagłębia Lubin, Edward Krzyżanowski - dopiero na 10 pozycji.

Nigdy nie pretendowaliśmy do roli wszystkowiedzących, znających wyjątkowo najlepiej itd. Niemniej, pozwalamy sobie na WŁASNĄ KLASYFIKACJĘ najlepszych sportowców naszego regionu w 1990r., wychodząc z założenia, że zajmowanie się sportem przez 365 dni w roku daje nam do tego moralne prawo...

Sportowcy

1. Jerzy Górski - triathlon, Chrobry Głogów
2. Adam Zejer - futbol, Zagłębie Lubin
3. Romuald Kujawa - futbol, Zagłębie Lubin

4. Jerzy Jurałowicz - piłka ręczna, Miedź Legnica
5. Ireneusz Karasiński - lekka atletyka, Zagłębie Lubin
6. Tadeusz Ławicki - lekka atletyka, Zagłębie Lubin
7. Adam Skrzypczak - tenis, Zagłębie Lubin
8. Sławomir Miłoś i Marek Haczkiwicz - akrobatyka, Victoria Jawor
9. Agata Jankowska - pływanie, Chrobry Głogów
10. Daniel Dylus - piłka nożna, Miedź Legnica

Trenerzy

1. Jerzy Jastrzębowski - piłka nożna, Miedź
2. Robert Pierzchała - lekka atletyka, Zagłębie
3. Piotr Biegaj - akrobatyka, Victoria Jawor
4. Andrzej Jeżak - piłka ręczna, Zagłębie Lubin
5. Marek Groffik - pływanie, Chrobry Głogów
6. Leszek Antonowicz - akrobatyka, Górnik Złotoryja
7. Stanisław Świerk - piłka nożna, Zagłębie Lubin
8. Borys Oleszko - boks, Zagłębie Lubin
9. Henryk Woźniak - kolarstwo, Górnik Polkowice
10. Zbigniew Rutka - piłka ręczna, Miedź Legnica

Powyższa lista powstała w wyniku konsultacji spółki Ja-Pa z wybitnymi fachowcami legnickiego sportu, jak: Zygmuntem Bieniek i Krzysztof Kalinka (Zagłębie Lubin), Ryszard Matuszak (WFS), Adam i Wojciech Butrymowie (Miedź).

Okrutny LAS



W bajkach, okropnych opowieściach, jakich nasłuchałem się w dzieciństwie, zawsze był las. Od Czerwonego Kapurka począwszy. Potem las śnił mi się po nocach. Budziłem się spocony, ścigany zazwyczaj przez bandę złoczyńców. I dzięki Bogu, że się budziłem. Inaczej umarłbym ze strachu.

Lasu boję się do dziś. Nieważne, ile mam lat. Grzyby lubię tylko marynowane, w słoikach, takich najlepiej natwist. Drzewa, owszem, podobają mi się, ale najbardziej w telewizji lub w kinie. Chociaż nie, nie, w kinie już nie! Od czasu "Siekierzady".

Boże, skąd te skojarzenia?

Kiedyś, w okresie dobrobytu i ogólnoludzkiego szczęścia, natchniony optymizmem, niepomyślnie baj-bajów, pojechałem do lasu. Z leśniczym. Zbliżały się Bożonarodzeniowe Święta. A cóż znaczą święta bez choinki?

Pod toporem padały najdorodniejsze drzewa. Stąd?

W bajkach, okropnych opowieściach, jakich nasłuchałem się w dzieciństwie, zawsze był las. Las - fatum. Las - przestroga. Las - przeznaczenie. Las - śmierć.

"Zaplanowali dwa dni przed egzekucją. Zwabili Piotra do mieszkania jednego z nich, w pobliżu lasu złotoryjskiego. Potem nagie ciało umieszczono w małym fiacie ofiary. Jeden z morderców poprowadził auto nad zabagnione jezioro, właśnie w tym lasu. Tam dokonano przełomienia zwłok. Nożem i siekierą. Działo się to w środku zimowego dnia, 14 stycznia 1988 roku".

Dwa lata później w legnickim lasu, zwanym z racji położenia laskiem złotoryjskim, znów zapłonęło ognisko, wieńczące jak u Indian, wygraną bitwę, zdobycz.

Zdobyczą był udziec barani, szynka w puszkach, polędwica, kurczaki i - jakże by inaczej - papryka. I trzy i pół miliona złotych, zrabowane zamordowanemu. Aha, bo był także trup.

W dniu jak codzień? Tak zwyczajnie? Jakże się nie bać lasu?

Leonard Michalak, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej ustalił co następuje: 29 marca 1990 r. w Legnicy

spotkali się Natalia A., Joanna N., Narcyz M., Kamil S., i Paweł R. W wyniku tego spotkania nastąpiło zabójstwo, ale tylko Paweł R., zwany przez przyjaciół Kargulem, odpowiadał będzie 30 i 31 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Legnicy z artykułu... zresztą, tych jest sporo, najważniejszym zaś 148, par. 1 Kodeksu Karnego.

Pozostali liczyli sobie ówczesnej nocy 13, 14, 15 i 16 lat.

Akt oskarżenia precyzuje zarzuty:

"W dniu 30 marca 1990 r. w Lubinie działając w zamiarze pozbawienia życia Wojciecha A., wspólnie i w porozumieniu z nieletnimi Kamillem S. i Narcyzem M., w stosunku do których materiały śledztwa wyłączono do odrębnego postępowania - przytrzymał pokrzywdzonego i zatykał mu rękoma usta, podczas gdy Kamil S. uderzył ww. nożem w okolice karku, łopatki i klatki piersiowej powodując rany klute (...), drążące do płuc i serca z następnym, maszynym krwotokiem zewnętrznym i wew-

nętrnym, skutkiem których to obrażeń Wojciech A. poniósł śmierć".

Akt oskarżenia jest oschły, przez co bardziej brutalny. Spotkali się w Legnicy i tu podjęli decyzję. Na miejsce zbrodni dowiózł ich autobus numer 45. Po dokładnym obejrzeniu sklepu Wojciecha A., cała piątka spacerowała po mieście oglądając wystawę. O trzeciej nad ranem Paweł R. wraz z ekipą małolátów udał się na miejsce akcji. Następnie...

Następnie nadjechał samochód towarowo-osobowy marki nysa, który prowadził Wojciech A. Samochodem tym podjechał on do swojego sklepu i zaczął krzyczeć: co wy tu robicie! Wtedy nieletni Narcyz M. odezwał się do Wojciecha A. niecenzurowanymi słowami. Wojciech A. wysiadł z samochodu... W czasie szarpaniny Kamil S. ugodził nożem Wojciecha A., który zaczął uciekać alejkami między budynkami górniczego szpitala. Paweł R., Kamil S. i Narcyz M. zaczęli gonić Wojciecha A. Po dobiegnięciu, Kamil S. powiedział:

Drugi raz już nie krzykniesz!

I po raz drugi wbił Wojciechowi A. nóż w plecy...

Potem Paweł R. zabrał swoje małoletnie towarzystwo na przystanek WPK. W Legnicy udali się do lasu złotoryjskiego, gdzie przy ognisku, zakrapianym alkoholem, podzielił się łupami. Minęła dziesiąta i można już było pójść do "Cuprum" na piwo.

Czym zawinił Wojciech A.? Sobie, swoim oprawcom, swojemu losowi?

Jego podstawową winą było to, iż posiadał sklep rolno-spożywczy. I wcale nie w lesie, a w najważniejszym bodaj punkcie 80-tysięcznego miasta.

Tadeusz Jurand

P.S. Niektórzy z "bohaterów" akcji, jaka rozegrała się marcową nocą ub. r., powrócą jeszcze na łamy "TO" w reportażu dotyczącym zabójstwa Piotra Ch. i przełomienia jego zwłok.

Wśród czytelników, którzy do 31 stycznia kupią w naszych sklepach firmowych towary za min. 500.000 zł i wypełnią kupon konkursowy zostanie rozlosowana nagroda - telewizor kolorowy z telegazetą.

Kupon konkursowy
Imię i nazwisko

Adres

Kupon prosimy wypełnić czytelnie i po dokonaniu zakupu zostawić załóżce sklepu.
Kupon ukaże się we wszystkich styczniowych numerach "to".

Conspirost



FIZYKA W BRAWUROWEJ SZACIE

Filmowa komedia wzbogaciła się ostatnio o nowe, interesujące zjawisko. Zjawisko nosi pseudonim Yahoo Serious i pochodzi z Australii. Ma naiwną twarz kłowna z kina niemieckiego, wdzięk i talent największych gwiazd komedii. Yahoo Serious to człowiek instytucja - aktor, reżyser, scenarzysta, producent. Jego wyobraźni nie zdążyły jeszcze zniszczyć zabójcze mechanizmy Hollywoodu.

Yahoo Serious zrealizował film cokolwiek szokujący. "Młody Einstein", to beztłosa kpina z wszelkich konwencji obrazu biograficznego. Na warsztat wziął australijski twórca jednego z największych fizyków wszechczasów, ale miast czolobitnie i kurturowo opisać jego życie, zrealizował Yahoo Serious kompletnie zwariowaną burleskę. Filmowy Albert Einstein jest dzieckiem farmerów z Tasmanii, którzy uprawiają jabłka. Naukowe zapędy doprowadzają Alberta do rozszczepienia atomu piwa w celu stworzenia bąbelków w tymże napoju. Przy okazji wymyśla regułę $E = mc^2$. Jego życie ubarwia romans z Marie Curie-Skłodowską i masa zwariowanych wynalazków. Młody Einstein, z szopą

plomiennie rudych włosów, konstruuje deskę surfingową, elektryczną gitarę. W trakcie przygód rodzi się w jego głowie teoria względności i rock and roll. Film aż trzeszczy od dowcipów o najwyższym poziomie abstrakcji, ale tego nie da się opisać, trzeba obejrzeć.

Najbardziej fascynujące jednak w tej absurdalnej komedii jest to, że dowcipne, często surrealistyczne dialogi, przekazują rzeczywistość, fizyczne prawdy, a wiele zwariowanych wydarzeń czerpie ze źródła jakim jest biografia Einsteina. I to stanowi osiągnięcie australijskiego twórcy. Nie szkodzi, że Einstein został Tasmańczykiem a Maria Curie, Francuzką. Cały kontekst wskazuje na to, że słyszymy jakieś idiotyzmy, ale to pozór. Bohaterowie wymieniają istotne opinie dotyczące współczesnej nauki. Zachodzi podejrzenie, że młodzień po obejrzeniu "Młodego Einsteina" więcej będzie wiedział o fizyce niż po nudnych lekcjach w szkole. I bardzo dobrze, niech żyje kino!

Nasuwa się też inna refleksja. Współczesne kino prześciga się w realizowaniu zwariowanych pomysłów. Czasami się zastanawiam co przyniesie kolejny film?

MS

Młody Einstein (Young Einstein).

Reżyseria: Yahoo Serious. Wykonawcy: Yahoo Serious, Odile Le Clezio, John Howard. Australia, 1988.

PROPOZYCJE FILMOWE WYPOŻYCZALNI "VIDEO - PERFECT"

1. "THE BOURNE IDENTIFY" ("Tożsamość Borna") - USA, 1988, 177 min, sensacyjny
Reżyseria: Roger Young.
Występują: Richard Chamberlain, Jacklyn Smith.
2. "HEARTBREAK RIDGE" ("Wzgórze rozdartych serc") - USA, 1988, 125 min, sensacyjny
Reżyseria: Clint Eastwood.
Występują: Clint Eastwood, Marsha Mason.
3. "BAND OF THE HAND" ("Banda jednej ręki") - USA, 1986, 106 min, woj.sens.
Reżyseria: Paul Michael Glaser.
Występują: Stephen Lang, James Remar.
4. "LITTLE NIKITA" ("Mały Nikita") - USA, 1988, 93 min, sensacyjny
Reżyseria: Richard Benjamin.
Występują: Sidney Poitier, River Phoenix.
5. "PURPLE PEOPLE EATER" ("Purpurowy pożeracz ludzi") - USA, 1988, 87 min, obyczajowy.
Reżyseria: Linda Shayne
Występują: Ned Beatty, Shelley Winters.

"PURPLE PEOPLE EATER" (Purpurowy pożeracz ludzi)

Inspiracją tego filmu, z gatunku "family mowie" był wielki przebój Sheb'a Wooley'a z lat 50-tych pod tym samym tytułem. Fabuła koncentruje się wokół Billy'ego Johnsona, dwunastoletniego chłopca (Neil P. Harris) i jego dziadka (Ned Beatty). Film opowiada o tym jak zmienia się ich życie pod wpływem odwiedzin przyzwanego podmuchem z przeszłości purpurowego i włochoatego "obcego". Przygody z niesfornym purpurowym stworkiem pomagają chłopcu rozwijać się i wyrosnąć, a dziadkowi - stać się młodszym. Wszystko, co "Purpurowy" chce zrobić, to grać rock'n'roll'a, więc Billy formuje zespół. Purpurowy gra przy pomocy rogu na swojej głowie i nowy zespół staje się pewnego rodzaju sensacją, zwłaszcza, gdy na nowo wykonują słynny "Twist Up", razem z legendarnym Chubby Checker'em.

W filmie występują i inni dawniejsi gwiazdorzcy rocka, m.in. Little Richard i Shelley Winters (jako przyjaciółka dziadka). W czasie trwania filmu można wysłuchać kilkanaście znakomitych przebojów z lat 50-tych... a więc przyjemnej zabawy!

MŁYNEK DO KAWY

Legnicki teatr nie zapomina o dzieciach. O wielkim zapotrzebowaniu na sztukę dla małych odbiorców świadczyła szczególnie zapakowana maluchami widownia na niedzielnej premierze "Przygód młynka do kawy". A kiedy kurtyna poszła w górę pojawiły się bajkowe postacie w uroczym zaprojektowanych strojach, i miła scenografia.

I trudno doprawdy znaleźć więcej pozytywnych stron tego spektaklu. Pomimo zrozumienia dla trudnej sytuacji teatru i wyrozumiałości dla debiutującej reżyserki - nie sposób nie napisać, że z tego zamysłu wyszło przedstawienie nudne, żalosne i nie do zaakceptowania. A trzeba o tym napisać dlatego, że małoletni odbiorca chłonie to, co mu się podaje i nie może, poza manifestacją znudzenia, inaczej wyrazić buntu.

Ta recenzja to protest w imieniu dzieci.

Przeciwko dłużyznom, niespójności akcji, licznym niekonsekwencjom (jak młynek spadł z księżycy na ziemię? Co dalej z detektywem Szybą? Jak sowy zamieniły się w papugi? Jak groźny Czerwona Broda zrobił się kochany i mówił o choinkach?...) Zupełnie niezrozumiałe jest, jak można nie wykorzystać melodyjności, śpiewności tekstów Gałczyńskiego i stworzyć spektakl tak muzycznie ubogi, "głuchy".

Nawet z dwuwiersza "kto w tym młynku miełe kawę..." można było - przy odrobinie dobrej woli - zrobić leitmotiv, który dzieci podśpiewywałyby jeszcze w szatni...

Sekretem twórców pozostanie kwestia najważniejsza - przesłanie, czyli prawda wynikająca ze spektaklu, czyli morał płynący z bajki.

A do rejestru niewykorzystanych szans wpisać należy i to: konstrukcja sceny - jej wdarcie się pomiędzy rzędy krzesel - aż prowokowały do nawiązania jakiegoś kontaktu z publicznością. Czy reżyserka zapomniiała, jak ważne jest dla dzieci współuczestnictwo? Poza jedynym pytaniem o botwinę, nie ma kwestii umożliwiających dialog z dziećmi. Mogły one podpowiadać Stelli drogę do młynka, komentować przebieg akcji - zabrano dobrą zabawę.

W nicości natomiast pada pytanie Głębokości z "Teatryku Zielona Gęś" wlepionego (po co?) w akcję: "Czy mogę dać w mordę?" A komu się należy?

"Przygody młynka do kawy", adaptacja sceniczna Z. Wojciechowski, teksty K.I. Gałczyńskiego, opracowanie tekstu i reżyseria Teresa Krzan, scenografia Andrzej Prokop, opr. muzyczne Władysław Kisiel. Teatr Dramatyczny w Legnicy, premiera 6 stycznia 1991.

Barbara Chabior

MIŁOŚNICY LUBINA W OFENSYWIE

W Lubinie działa już wydawnictwo z prawdziwego zdarzenia - Wydawnictwo i Agencja Reklamowa "Antre Press". Jest to spółka z o.o., w której funkcję dyrektora pełni Andrzej Treutz. Na razie całe przedsięwzięcie mieści się w skromnym baraku na ulicy Sportowej, ale w ambitnych planach "Antre Press" leży zagospodarowanie terenu naokoło obecnej siedziby. Jest już cała dokumentacja, ale realizację opóźnia sprawa własności gruntu. Dyrektor zapewnia jednak, że to tylko kwestia czasu.

"Antre Press" stanowi kontynuację Redakcji Wydawnictw Regionalnych Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubuskiej. Stąd podobny profil działalności. Na ukończeniu są już dwie książki - "Lubińskie studia i materiały" oraz druga, dotycząca lubińskiej

infrastruktury. Plany dalsze wiążą się z przygotowaniami do obchodów 700-lecia Lubina. "Antre Press" szykuje się do wydania dwóch luksusowych pozycji związanych ze sławnym Kodeksem Lubińskim, który zawiera unikalnie ilustrowaną i iluminowaną, średniowieczną legendę o świętej Jadwidze.

W nowym roku powinny ukazać się dwa nowe kwartalniki. Jeden będzie poświęcony sprawom transplantacji serca, kardiologii, oraz przeszczepom w ogóle, ekologii i innym aktualnościom. Ma on oczywiście związek ze Stowarzyszeniem Transplantacji Serca, działającym w Lubinie. Drugi kwartalnik zostanie przeznaczony dla rolników, ma popularyzować nowoczesne technologie i rozwiązania, prezentować najnowsze osiągnięcia oraz reklamy sprzętu, urządzeń i wszystkich rzeczy niezbędnych rolnikom.

(ska)

MUSIC SHOP MEGASAM

poleca
proponuje
zaprasza

7. Londonbeat - In the Blood
8. Double Trouble - As One
9. Rebel Music - R.M.
10. Maxi Dance Nits

Tylko u nas koncerty gwiazd muzyki pop na kasetach video: the Cult, U2, Maryllion, Bellinda, Tina Turner, Queen, Depeche Mode, Pink Floyd, J. M. Jarre.

Taniec towarzyski przedstawiają Monika i Waldemar Sakowscy - przez kilka lat reprezentanci Polski w Mistrzostwach Świata i Europy.

Specjalna oferta dla fanów HEAVY METAL: 3-Way Thrash, Saxon, Van Halen, Venom, Iron Maiden, Kreator, Judas Priest, Running Wild, Coroner, Nuclear Assault, Black Sabbath, Blue Oyster Cult.

Również na video bajki dla dzieci i filmy sensacyjne.

Lista bestsellerów - kasy

1. Troll - Troll
2. Enigma - MCMXC - a. D.
3. Crime Story
4. Vanilla Ice
5. Big Cyc
6. Ennio Morricone - Film Hits



"Lignica..."

Prezentujemy dziś naszym Czytelnikom spojrzenie na Legnicę oczyma ks. Bronisława Gładysza, który w 1914 roku przebywał w naszym mieście, a swoje refleksje opisał w: "Przewodniku Katolickim" ("Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich" wydawane w Poznaniu) w kwietniu 1914 roku.

X. BRONISŁAW GLADYSZ

W LIGNICA

DAWNY GRÓD
PIASTOWSKI

Do Lignicy przybyli koloniści niemieccy w 1252 roku i swoim zwyczajem założyli obok istniejącego już od dawna miasta słowiańskiego nową osadę niemiecką, której rozkład wraz z rynkiem ulicami niektórymi dziś jeszcze się uwidacznia. Miasto było pod nadzorem wójty, którego mianował sam książę. Pierwszym wójtem lignickim, którego godność była dziedziczna, a stanowis-

Piastom posłuszeństwo i złożyli hołd królowi czeskiemu Władysławowi w roku 1452. Stoczono na polach lignickich bitwę, w której zbuntowani mieszczanie pokonali wojska piastowskie, ale w dwa lata później zmienili swe usposobienie i podali się znów Piastom, a burmistrz zuchwałość swą przypłacił życiem, mieczem katowskim ścięty na rynku lignickim 1454 roku.

Polak, którego los zagna do Dolny Śląsk, a szczególnie do stolicy jego, nie może się otrząsnąć z smutnego wrażenia jakoby stąpał po wielkim cmentarzysku narodowym i kościelnym. Historia powiada mu, że tu niegdyś mieszkali Słowianie czystej krwi, że tu panowali wieków kilka książęta z polskiego rodu Piastów, tu Bogu służyli w wierze katolickiej świątobliwie ich małżonki. - Świadczą o nich wspaniałe pomniki ich potęgi, a zarazem ich pobożności: zamek piastowski oraz kościoły i klasztory dawniejsze. A dziś? Lignica zginęła w morzu germańskim, dziś jest miastem na wskroś niemieckim i protestanckim.

Lignica to jedna z najstarszych siedzib możnego niegdyś rodu Piastów. Gród ten powstał z starej osady słowiańskiej. W początkach wieków średnich, t.j. na długo przed r. 1000, założyli Słowianie na tym miejscu wśród błot i moczarów osadę skupioną wokół grodu obronnego. Pod panowanie Piastów dostała się Lignica już w r. 1018 w pokoju budziszyskim. Pokój ten zakończył trzy długoletnie wojny między Bolesławem Chrobrym a cesarzem niemieckim Henrykiem, i to na korzyść Bolesława, gdyż cesarz musiał go uznać panem Śląska, który tenże na początku wojen wspomnianych odebrał był Czechom. Bolesław wznosił wówczas kilka zamków obronnych na granicy niemieckiej, między innymi także Bolesławiec, po niemiecku Bunzlau, położony o kilka mil na zachód od Lignicy. Wszakże niedługo Śląsk pozostał polskim. Po śmierci Mieszka II bowiem książę czeski Brzetysław, korzystając z zamieszek i buntów w kraju się szerzących, urządził straszliwy najazd na Polskę i zburzył Wrocław, poprzez Śląsk dotarł aż do Gniezna 1039 r. Syn Mieszka, Kazimierz Odnowiciel, zaprowadził znów ład i spokój w kraju w r. 1054 odzyskał także Śląsk napowrót, przyrzekając za to Czechom roczną daninę. Bolesław Krzywousty w testamentie podzielił rozległe swe państwo między synów swoich, oddając Śląsk najstarszemu z nich, Władysławowi II, celem zachowania jedności państwa ustanawiającego jednocześnie wielkim księciem, czyli zwierzchnikiem braci młodszych. Władysław jednakże po kilku latach został z kraju wygnany, a Śląsk dopiero po jego śmierci zwrócono synom jego, Bolesławowi Wysokiemu i Mieszkowi (r. 1163); Bolesław otrzymał Dolny Śląsk, a brat jego Górny Śląsk. Od nich to wywodzą się obie linie Piastów Śląskich, w których posiadaniu odąd dzielnice te pozostały. Bolesław, książę Dolnego Śląska (1163 - 1201), przebywał najwięcej we Wrocławiu oraz w Lignicy i dlatego miasta te szczególną otaczał opieką. W Lignicy pobudował gród obronny, na którego fundamentach wznosi się zamek dzisiejszy. Niestety z powrotem synów Władysława zaczęła na dotąd czysto słowiański Śląsk wdierać się germanizacja przez kolonistów niemieckich.

Przybyły niemieccy wówczas gęstą falą napływali do całej Polski; przywoływały ich mianowicie zakony, przeważnie z Niemiec sprowadzane jak na przykład w wieku XIII osławieni Krzyżacy, a także książęta świeccy i magnaci duchowni, udzielając im wielkich swobód i przywilejów, aby tym sposobem podnieść liczbę ludności. Najwięcej osadników niemieckich przybyło na Śląsk. Synowie Władysława bowiem, sami w Niemczech wychowani nabrali osobliwego upodobania do wszystkiego co niemieckie i stąd z zdwojoną gorliwością sprowadzali osadników tamtejszych. Pod koniec XIII w. już wszystkie ważniejsze miasta śląskie były ziemczone, a Dolny Śląsk prawie cały zaludniony Niemcami. Co gorsza: Piastowie śląscy sami doszczętnie się zgermanizowali, ku czemu nie mało się przyczynił wpływ żon ich, przeważnie księżniczek niemieckich. Najwięcej z nich znana jest zapewne św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego. Wnuk jej Bolesław Łysy, już nie znał języka polskiego mimo, że po śmierci ojca swego, Henryka Pobożnego ubiegał się z całą gorliwością o koronę polską (r. 1243).



kiem równała się szlachectwu, był niejaki Radwan. Miastem zarządzała bezpośrednio rada miejska z burmistrzem na czele.

Henryk I Brodaty (1201 do 1238), wspomniany powyżej mąż św. Jadwigi, po śmierci Leszka Białego w czasie walk o tron krakowski objął z polecenia panów małopolskich rządy opiekuńcze za małoletniego Bolesława Wstydlwego i połączył znów w swoim rękę większą część Polski. Panował nad całą Polską od r. 1234 - 1238. Za syna jego, Henryka II Pobożnego (1238 - 1241), nastąpił groźny napad Tatarów na Polskę. Henryk stawiał dzielną czoło na tak zwanym Dobrem Polu tuż pod Lignicą, lecz poniósł zupełną klęskę i sam zginął. Na miejscu, w którym znaleziono zwłoki walecznego księcia, matka jego, św. Jadwiga, postawiła kaplicę; później wybudowano tamże wspaniały klasztor Benedyktynów, obecnie zmieniony na zakład kadetów.

Po śmierci Henryka księstwo Dolnego Śląska podzielone zostało między trzech synów i tak powstały odrębne księstwa: wrocławskie, głogowskie i lignickie, przechodzące dotąd odrębne koleje. Lignicę zajął wspomniany już Bolesław II Łysy. Następcy jego nie odznaczałi się wielkimi cnotami. Wszyscy prawie żyli wielce rozrzutnie, tak iż popadali w coraz większe długi u biskupów wrocławskich i książąt ościennych, oraz w coraz większą zależność polityczną od królów czeskich. Skutkiem tego Bolesław III podczas pierwszej wojny Władysława Łokietka z Krzyżakami odpadł wraz z innymi Piastami Dolnego Śląska od Polski i uznał zwierzchnictwo króla czeskiego Jana. Z tą chwilą Lignica przestała być dzielnicą polską. Było to w roku 1329.

W wieku XIV miasto ucierpiało wiele przez zarazy i pożary częste, a w XV wieku przez wojny husyckie oraz napady zbójckich rycerzy, przeciw którym zawarto nawet przymierze z Wrocławiem i Świdnicą. Lecz i Piastowie sami między sobą żyli niezgodnie, co również niekorzystnie odbijało się na dobrobycie miast; to też ziemczeni Ligniczanie po śmierci księżniczki Elżbiety, z burmistrzem swym Ambrozym Bitschem na czele wypowiedzieli

Już w roku 1523, a więc zaledwie kilka lat po pierwszym wystąpieniu herezjarchy Lutra potomek św. Jadwigi, książę Fryderyk II, porzucił wiarę przodków i przyjął nowe wyznanie luterskie (widzimy, że wtedy ziemczeni Piastowie śląscy już nawet imiona noszą niemieckie). Za zgubnym jego przykładem poszło wnet miasto całe, tak iż wówczas we wszystkich kościołach parafialnych lignickich głosili kapłani - odstępcy błędną naukę nowatora wittenberskiego. Ten sam książę Fryderyk, ożeniony z księżniczką z domu Hohenzollernów Zofią, zawarł z krewnym swej żony, ówczesnym elektorem brandenburskim Joachimelem II traktat, na mocy którego księstwo lignickie po wymarcu Piastów przyłączone być miało do Brandenburgii. Traktat ten, nie uznany wówczas przez cesarza niemieckiego Ferdynanda I, stał się przyczyną długich wojen w wieku XVII.

Ostatnim Piastem lignickim był książę Jerzy Wilhelm, który zmarł bezpotomnie w 15-ym roku życia (r. 1675). Na nim wygasła śląska linia Piastów, a zarazem w ogóleród Piastów, który przez dziewięć wieków odgrywał znaczną rolę w dziejach świata, wydał 24 królów polskich, 123 książąt śląskich oraz 6 arcybiskupów i biskupów, a co najważniejsze: znaczną część Europy wschodniej obdarzył wiarą chrześcijańską i cywilizacją.

Lignica przeszła teraz w posiadanie Habsburgów książąt austriackich, którzy po śmierci ostatniego króla węgiersko - czeskiego Ludwika (roku 1526) objęli byli królestwo czeskie. Pod panowaniem książąt austriackich, będących zarazem cesarzami niemieckimi, pozostała Lignica wraz z resztą Śląska do r. 1740 kiedy to król pruski Fryderyk II od cesarzowej Marii Teresy na podstawie wspomnianego traktatu w XVI wieku zażądał zwrotu części Śląska, a z nią i księstwa lignickiego. Po odmowie Marii Teresy przyszło do trzech t.zw. wojen śląskich między Prusami a Austrią, z których ostatnia trwała lat siedem, a skończyła się na korzyść Prus. W pokoju zawartym w r. 1763 w Hubertusburgu, zagarnęły Prusy cały Śląsk.

(Dokończenie nastąpi)

UWOLNIĆ SIĘ OD

BÓLU

- JAKIM
KOSZTEM?

Prawie wszyscy boimy się bólu, bez względu na to czy występuje on samoistnie, czy jest zadawany przez lekarza. W przypadkach cięższych staramy się radzić sobie sami sięgając po ogólnie dostępne środki przeciwbólowe. Kontrowersje budzi, nie tylko w Polsce, ich jakość, zwraca się uwagę na powodowane przez nie działania uboczne.

Prawie wszystkie środki przeciwbólowe (ich składniki) znane są od dziesiątków lat; od przełomu stuleci wiemy u usmierzającym ból działaniu kwasu acetylosalicylowego (popularna aspiryna), fenacetyny i fenazonu. Mechanizm ich działania został wyjaśniony stosunkowo niedawno. Stwierdzono, że w miejscu gdzie występuje ból zapobiegają one powstawaniu substancji przekazywających, tzw. mediatorów. Te mikroskopijne cząsteczki, np. prostaglandyny, poprzez drogi nerwowe przekazują informacje o bólu do mózgu. Po odebraniu przezeń sygnału, mają miejsce kolejne reakcje. Wiadomo też, że niektóre ze środków działają bezpośrednio na mózg.

Wydawać by się mogło, że jeśli środki przeciwbólowe dostępne bez recepty stosowane są od dziesięcioleci, powszechna będzie znajomość związanego z ich przyjmowaniem ryzyka. Niestety, niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, jaki bywa koszt zbyt szybkiego sięgania po tabletki przeciwbólowe.

Nawet aspiryna, uważana za jeden z bezpieczniejszych preparatów, może mieć działania uboczne. Należą do nich m.in. krwotoki z żołądka. Szczególnie niebezpieczne jest jej przyjmowanie jako środka na kaca, a więc w momencie, gdy ściany żołądka są już uszkodzone przez alkohol. Lokalne krwawienie wywołane przez aspirynę, może być wzmocnione przez inne jej działanie wykorzystywane do celów terapeutycznych. Okazało się bowiem, że aspiryna zmniejsza krzepliwość krwi, konieczną z kolei do zahamowania krwawienia. Tę jej właściwość wykorzystuje się w profilaktyce zawałów, gdy występuje chorobowo zwiększona tendencja do tworzenia skrzepów krwi.

Niebezpieczeństwa związane ze stosowaniem fenacetyny zostały poznane dopiero na początku lat pięćdziesiątych, po ponad 50-letnim jej stosowaniu. U pracowników zatrudnionych w fabrykach broni i zegarków, którzy z powodu bólów głowy związanych z precyzyjną pracą przyjmowali środki przeciwbólowe zawierające fenacetynę, niejednokrotnie po kilku latach występowały schorzenia nerek. W niektórych przypadkach rozwijały się nawet złośliwe guzy nerek. Do podobnych wniosków prowadziła analiza przyjmowanych leków przez pacjentów ze schorzeniami nerek - bardzo często były to preparaty zawierające właśnie fenacetynę.

W większości krajów przemysłowych na ten fakt zareagowano zakazem stosowania leków z fenacetyną. W Niemczech miało to miejsce w 1986 roku i komentuje się to tam dopiero teraz. W Stanach Zjednoczonych żąda się umieszczenia na etykietkach preparatów z fenacetyną ostrzeżenia o możliwości uszkodzenia nerek, o niebezpieczeństwie przekraczania dawek i przestrzega się przed dłuższym niż 10 dni stosowaniem ich bez porady lekarskiej. Z polskich leków fenacetynę zawiera w swoim składzie m.in. antyneuralgina. Nefropatia będąca następstwem przyjmowania analgetyków manifestuje się najczęściej dopiero po 10 latach, dlatego wyraźnego zmniejszenia się schorzeń tego typu oczekuje się tam dopiero po pewnym czasie.

W wielu krajach ogranicza się także stosowanie leków z pochodnymi fenazonu. W Stanach Zjednoczonych aminofenazon zdyskwalifikowano już w 1936 r. U nas znany piramidon przestano podawać dzieciom dopiero niedawno. Środek ten może uszkadzać wątrobę, wywoływać zmiany w obrazie krwi. W swoim składzie zawierają go m.in. cofedon, pabialgina, gardan. W pabialginie P i gardanie P zastąpiono go mniej szkodliwym propyfenazonem. Jednak nawet w przypadku tego preparatu Federalna Komisja ds. Leków USA zaleca stosowanie go tylko w przypadkach koniecznych. Od dawna część polskich lekarzy postuluje wycofanie gardanu z lekospisu. Dodatkowym czyn-

nikiem dyskwalifikującym go, także gardan P, jest sama idea leku - łączenie w jego składzie dwóch blisko spokrewnionych ze sobą składników: metamizolu i pochodnych fenazonu, gdyż występuje wtedy sumowanie się niekorzystnego działania obu składników. Zastąpienie aminofenazonu mniej szkodliwym propyfenazonem nie zmieniło praktycznie postaci leku. Drugi ze składników - metamizol - w wielu krajach został wycofany (może powodować uszkodzenia szpiku kostnego i wywoływać wstrząsy) lub podaje się go w ostateczności tylko w warunkach szpitalnych. Ostro krytykowany był w Niemczech 4-5 lat temu, gdy na skutek wstrząsu wywołanego metamizolem zmarło 6 osób. Największe ryzyko wystąpienia tego typu powikłań występuje w przypadku dożylnego leku. Przy podawaniu doustnym jest to bardzo rzadkie.

Problemem, który ostatnio budzi żywe reakcje w społeczeństwach zachodnich jest nadmiar oferowanych środków przeciwbólowych jak również zbyt "rynkowe" ich traktowanie. I tak, na najnowszej liście niemieckich leków figuruje 196 kombinacji środków przeciwbólowych. Wszędzie spotyka się ogłoszenia o nowoczesnych tabletkach od bólu głowy, które "dzięki małej dawce, wzajemnie dobranych składników" są dobrze tolerowane.

Walka o klienta prowadzona jest w różnych formach. Ostatnio w poważnym niemieckim czasopiśmie naukowym opublikowano artykuł, w którym na podstawie wątpliwych, zdaniem niektórych, poszlak określa się paracetamol jako środek szkodliwy dla nerek. Środowisko medyczne

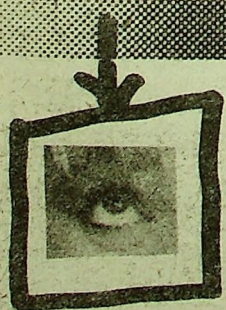
uważa ten preparat za jeden z najbezpieczniejszych środków przeciwbólowych, jest on także czołowym tego typu lekiem w pediatrii (u nas nie jest jeszcze produkowany).

Szacuje się, że 10 proc. pacjentów dializowanych regularnie w Niemczech swoje schorzenia nerek "zawdzięcza" nadmiernemu przyjmowaniu leków przeciwbólowych o różnych kombinacjach składników. Coraz częściej padają postulaty o konieczności zbadania związków zachodzących między składnikami. Coraz powszechniej żąda się też, aby w wolnej sprzedaży były tylko preparaty bezpieczne. Wszystkie inne powinien zlecać lekarz.

Dla wszystkich nas pozostanie wniosek, abyśmy środki przeciwbólowe przyjmowali jak najrzadziej, jak najkrócej i wybierali te preparaty, które zawierają jeden wypróbowany składnik, głównie paracetamol (jak na razie nas to nie dotyczy) i aspirynę.

Trzy minuty wystarczą by usunąć krótkowzroczność

Laserem w oko



O chirurgii oka pisaliśmy niedawno ("TO" 34/90) w artykule "Czy dr Towkacz czyni cuda?" Wokół zabiegów radzieckiego lekarza

narosło sporo mitów i sensacji. Pacjenci, licząc na cudowne wyleczenie, pchają się drzwiami i oknami. Z rezultatami, jak pokazuje praktyka, różnie bywa.

Szybkie i bezbolesne metody usuwania wad wzroku znane i praktykowane są w krajach zachodnich (choć również, nie na masową skalę), z tą jednak różnicą, że operacje przeprowadza się za pomocą lasera, a nie skalpela. Na czym polega usuwanie wad wzroku przy pomocy techniki laserowej? (Podajemy za Bild am Sonntag.)

Pacjent, jak to widać na zdjęciu, leży wygodnie na kozetce, na oczy zakłada mu się specjalną maskę, aby uniemożliwić mruganie podczas zabiegu. Operacje poprzedzają bardzo dokładne badania i pomiary, które określają jaką grubą warstwę rogówki trzeba "usunąć". Przy krótkowzroczności rogówka jest zbyt wysklepiona i należy ją spłaszczyć.

Lekarz za pomocą urządzenia przypominającego lornetkę, obserwuje oko pacjenta, a prawą nogą naciska na pedał. Rozlega się suchy trzask i trwa przez 3 minuty, w tym czasie 8 tys. impulsów lasera, skier-

rowanych na rogówkę oka, powoduje jej waporizację, czyli odparowywanie, ściśle określonej pomiarowo, nieraz niezwykle cienkiej warstwy. Oczywiście tak to wygląda w ogromnym uproszczeniu.

Techniką laserową, wypróbowaną przez lekarzy z byleż RFN, na 15 tys. pacjentów, można dziś usuwać krótkowzroczność w zakresie od minus 1 do minus 20 dioptrii. Dr Martin Goerne wyleczył nawet pacjentkę, której krótkowzroczność sięgała minus 28. "Teraz może się obyć bez swoich grubych szkieł" - zapewnia dr Goerne.

Dr Klein ze Strassburga, autorytet w dziedzinie okulistyki: "Technika laserowa jest niezwykle precyzyjna - umożliwia usuwanie nawet bardzo cienkich warstw rogówki i dokładne korygowanie krzywizn. A przy tym pacjent w ogóle nie czuje bólu."

Po operacji laserowej przez dwa dni trzeba nosić opatrunka na oku. Potem można operować drugie oko. Ale rekonwalescencja trwa kilka miesięcy.

W miejsce odparowanej rogówki tworzy się nowa warstwa, trwa to ok. 4 tygodni i w tym czasie pacjent widzi niewyraźnie. Potem stopniowo widzenie się poprawia i po 2-4 mie-

siącach oko jest już w pełni sprawne. Choć trzeba zaznaczyć, że średnio, co 80 pacjent musi mieć zabieg powtórzony.

Promieniami lasera można także korygować dalekowzroczność i astygmatyzm. Teoretycznie wydawałoby się, że już wkrótce okulary nikomu nie będą potrzebne. Praktyka jest nieco inna. Jak dotąd w Niemczech techniką laserową posługuje się zaledwie czterech okulistów. Aparatura laserowa kosztuje 350 tys. marek. Koszt samej operacji wynosi około 6000 marek - przy czym tego rodzaju leczenie nie jest objęte ubezpieczeniem. 700 marek (też nie na ubezpieczenie) trzeba płacić za leczenie laserem różnych urazów gałki ocznej. Dla przykładu - zdarza się na przykład, że przez nieuwagę zadrapiemy sobie oko ostrym liściem domowej palmy. Taka rana goi się bardzo powoli z powodu ciągłego mrugania powiekami. Przy pomocy lasera rozdarta rogówkę można zasklepić w ciągu 20 sek. Rocznie ok. 30 tys. Niemców ulega różnym urazom gałki ocznej. Jak na razie większość wciąż musi chodzić z opatrunkami na oczach.

(KM)



horoskop

z kotem


Koziorożec

22.12 - 20.01


Byk

21.04 - 20.05


Panna

24.08 - 23.09

Najtrudniejsze chwile masz już za sobą. Czekaj cię okres trudny, ale na pewno nie niebezpieczny. W interesach pozwól rozwinąć skrzydła swoim współpracownikom. Sam też powinienes działać z większym połosem i wyobraźnią. Teraz masz naprawdę wielkie pole do popisu. Nie ufaj przypadkowym "okazjom". Możesz na nich więcej stracić niż zyskać. Staraj się podnosić swój prestiż i autorytet. Musisz jednak pamiętać, że tego się nie da zadekretować.

Lekki przeciąg towarzyszy ci dobrze ci zrobi. Musisz odświeżyć nieco atmosferę wokół siebie. Zbyt wiele etykietek zaczyna przylegać do ciebie. W interesach nie oczekuj łatwych zysków. Obowiązują tu zasady: coś za coś. Jeśli nie masz nic, to nie spodziewaj się niczego. W przyjaźni natomiast możesz liczyć na trwałość związku z Lwem. Twoje wyrzeczenia zostaną docenione. Nie licz jednak na pełną satysfakcję. Tej dostępują tylko bogowie.

Twoja cierpliwość została wystawiona na próbę. Tylko od ciebie zależy, czy ją wytrzymasz, czy też nie. Może to być tylko bluff, ale tego nigdy do końca nie wiadomo. Musisz sam wybrać. W sprawach serc nie pojawi się żadna kometa ani meteor. Stare gwiazdy wciąż jasno świecą na firmamencie. W interesach czas raczej mniej udanych transakcji. Żadne nadzwyczajne okazje nie zakłóca ci monotoni codziennego wysiłku. Musisz wykazać więcej aktywności.


Wodnik

21.01 - 19.02


Bliźnięta

21.05 - 21.06


Waga

24.09 - 23.10

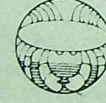
Ostatnio miałeś kilka udanych pociągnięć. Teraz musisz wykorzystać to i wyciągnąć wszystkie możliwe korzyści. W domu nieporozumienie związane z karawalem. W gruncie rzeczy dużo hałasu o nic. Wiele wrzeń możesz się spodziewać po czwartkowym spotkaniu. W pracy musisz się przyłożyć, by nie spocząć na laurach. Do pełnego zadowolenia jeszcze daleko, ale jest ono w twoim zasięgu. W sprawach serca lekki dotyk. W najbliższym czasie nie licz na poprawę.

Twój kryzys mija. Wyjście z niego okaże się jednak bardzo trudne i dlatego musisz zrobić wszystko, żeby się to odbyło w miarę szybko. Intrygi, jakie nie od dziś wiążą się z twoją osobą, znajdą zupełnie nieoczekiwane zakończenie. Nareszcie masz szansę uwolnić się od nich zupełnie. W sprawach serca wskazana jest delikatność i ostrożność. Tak łatwo można zerwać nawet najgrubszą nić sympatii. Musisz się jeszcze wiele uczyć.

Sprawiedliwość wreszcie dotrze i do ciebie. Oznacza to wątpliwą raczej satysfakcję, choć koniec końców może się okazać pozytywny. Szukaj szczęścia w grach losowych. Czekaj na ciebie wygrana. Jeśli nawet nie będzie to główna nagroda, to i tak pozwoli na jakiś czas zalać dziury w portfelu. W interesach bądź ostrożny. Lepiej dziesięć razy sprawdzić niż raz stracić. W domu choroba. Na szczęście nie zbyt groźna. Nie odwlekaj wizyty u lekarza.


Ryby

20.02 - 20.03


Rak

22.06 - 22.07


Skorpion

24.10 - 22.11

Popelniasz coraz więcej błędów. Coraz więcej cię to kosztuje. Musisz dokonać rzetelnego bilansu i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy stać cię na brnięcie dalej w ślepe zaule? Ciekawe, nowe propozycje towarzyskie mogą ci pomóc w oderwaniu od bieżących kłopotów. Potrzebujesz dystansu. W sprawach serca lepiej nie stawiać wszystkiego na jedną kartę. Wypadki chodzą po ludziach. W domu masz to, czego naprawdę potrzebujesz - spokój. Szanuj to.

Choć powoli, to jednak skutecznie zmierzasz do celu. Musisz wykazać jeszcze sporo cierpliwości i upor, ale wszystko to zostanie ci wynagrodzone. Nowe znajomości okażą się bardzo przydatne. Musisz jednak włożyć sporo wysiłku w ich pielęgnację. Postaraj się być zyciowy dla Barana. Twoja opryskliwość jest zbędna. Pamiętaj też, że uśmiech nie kosztuje, a wielu ludzi potrafi zjednać. Przekonałeś się już nie jeden raz, że tylko ludzi można stać na wielu wrogów.

Ostatnio twoje interesy zajęły ci cały niemal czas. Musisz to zmienić. Zresztą, interesy i tak kręcają się bez twojego udziału. Więcej czasu musisz poświęcić sprawom towarzyskim. Dawne przyjaźnie nie zawsze przetrwały próbę czasu. Nowe wymagają sprawdzenia. Przelotne kontakty, choć częste, nie wniosą niczego nowego do twojego życia. To wymaga większego zaangażowania. Przemysł propozycji Barana. Decyzja należy do ciebie, ale też i o twoją przyszłość chodzi.


Baran

21.03 - 20.04


Lew

23.07 - 23.08

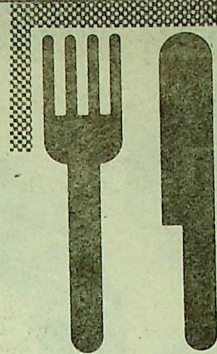

Strzelec

23.11 - 21.12

Nic nie trwa wiecznie. Również twoje kłopoty. Wszystkie wskazują na to, że wkrótce pozbędziesz się przy najmniej najgłębszej uciążliwości. W pracy pełen luz, żadnych zbędnych ruchów. Staraj się wykorzystać zawarte znajomości, by zdobyć nowe kwalifikacje. W pewnym sensie bowiem zatrzymałeś się i za jakiś czas może się okazać, że inni cię wyprzedzili. Staraj się nie narzucać innym zbyt często swojego punktu widzenia, zwłaszcza w sprawach drobnych.

A negdoty krążące o tobie coraz częściej znajdują potwierdzenie w twoim zachowaniu. Staraj się zapobiec, zwłaszcza tym zdecydowanie negatywnym. W twojej mocy jest wykreowanie własnego wizerunku. W domu jak zwykle - tysiąc przyziemnych spraw. Zbliża się jednak czas zabawy - również dla ciebie. Nie zmaraj go. W piątek nieoczekiwana propozycja okaże się bardzo atrakcyjną ofertą spędzenia wolnego popołudnia. Będzie cię to jednak kosztować.

Nowy Rok zaczął lewą nogą. Spróbuj odnaleźć równowagę. Unikaj wszelkich konfliktów. Potrzebaj spokoju i relaksu. Jeśli to możliwe, spróbuj wyjechać choćby na jeden lub dwa dni. W pracy nowe możliwości, ale ich wykorzystanie oznacza nowy wysiłek, do którego nie jesteś w tej chwili przygotowany. W sprawach serca zawrót głowy spowoduje nieobliczalne zachowanie Wodnika. Wykaż rozsądek, lub... licz się z konsekwencjami. Szczęśliwy kolor - biały.



Kogel - mogel

BIGOS I

Składniki: 1 kg kapusty kiszzonej, 1 szklanka grochu, 30 dag cebuli, 30 dag selera, 10 dag slipek suszonych, 3 łyżki oliwy z oliwek, listek laurowy, kminek, ostra papryka.

Wykonanie: Kapustę ugotować w niewielkiej ilości wody wraz z listkiem laurowym. Seler oczyścić, zetrzeć na grubej tarce. Cebulę pokroić w piórka. Warzywa uduśić na oliwie i dodać do kapusty. Groch namoczyć na noc, wodę odlać, groch ugotować do miękkości, utłuc i połączyć z kapustą. Sliki namoczyć, usunąć pestki, pokroić w paski i dodać do kapusty. Wszystkie składniki dusić ok. 10 min. Bigos przyprawić kminkiem i ostrą papryką.

BIGOS II

Składniki: 1 kg kapusty kiszzonej, 40 dag cebuli, 25 dag pieczarek, pieczek zielonej pietruszki, 3 łyżki oliwy z oliwek, imbir.

Wykonanie: Cebulę oczyścić, pokroić w piórka, pieczarki oczyścić, umyć, pokroić w paski i uduśić wraz z cebulą na oliwie. Kapustę usmażyć oddzielnie na oliwie, na ostrym ogniu. Smażyć krótko, około 10 min i cały czas mieszać. Przyprawić imbirem i połączyć z pieczarkami i cebulą. Na koniec wymieszać z drobno pokrojoną pietruszką.

BIGOS III

Składniki: 1 kg kapusty kiszzonej, 30 dag cebuli, 30 dag selera, 30 dag marchwi, 5 dag grzybów suszonych, 5 dag slipek suszonych, liść laurowy, kminek, pieprz, 3 łyżki oliwy.

Wykonanie: Grzyby namoczyć, pokroić w paski. Ugotować kapustę z grzybami suszonymi i listkiem laurowym. Warzywa oczyścić, cebulę pokroić w piórka, marchew i seler zetrzeć na grubej tarce i uduśić razem na oliwie. Do kapusty dodać

uduszone warzywa, sliki suszone namoczone i pokrojone w paski i wszystko razem dusić ok. 10 min. Bigos doprawić pieprzem i kminkiem.

KOTLETY Z PĘCZAKU I KASZY GRYCZANEJ

Składniki: 1 szklanka pęczaku jęczmiennego, 1 szklanka kaszy gryczanej, 30 dag cebuli, 5 dag grzybów suszonych, 1 jajko, sól, sos sojowy, pieprz, ostra papryka, oliwa z oliwek, tarta bułka (niekoniecznie).

Wykonanie: Pęczak oczyścić, umyć i gotować na bardzo wolnym ogniu wraz z 3 szklankami wody i szczyptą soli przez 3 godziny. Kaszę gryczaną umyć, przelać wrzątkiem i gotować wraz z 2 szklankami wody i szczyptą soli. Grzyby suszone namoczyć i ugotować do miękkości. Pęczak, kaszę gryczaną i grzyby przepuścić przez maszynkę do mięsa. Do masy dodać drobno pokrojoną cebulkę, uduszoną na oleju, i jajko. Masę doprawić sosem sojowym (lub solą), pieprzem i ostrą papryką. Z masy uformować kotlety (ręce namoczyć w wodzie) i ewentualnie obtoczyć w tarłej bułce. Pozostawić na godzinę, aby odpoczęły i usmażyć na oliwie.

KOTLETY Z PĘCZAKU I SOI

Składniki: 1 szklanka pęczaku, 1 szklanka soi, 3 cebule, 1 seler, 1 jajko, oliwa z oliwek, sól, sos sojowy, kminek, majeranek, tymianek, tarta bułka (ewentualnie).

Wykonanie: Pęczak oczyścić, umyć i gotować na bardzo wolnym ogniu przez 3 godziny wraz z 3 szklankami wody i szczyptą soli. Soję namoczyć na kilka godzin, wodę odlać i ugotować do miękkości. Pęczak i soję przepuścić przez maszynkę do mięsa. Cebulę oczyścić, pokroić drobno i uduśić na oleju wraz z selerem oczyszczonym i startym na grubej tarce. Uduśzone warzywa dodać do pęczaku i soi. Do masy dodać jajko i przyprawy, dobrze wyrobić i uformować kotlety. Pozostawić na godzinę aby odpoczęły, i usmażyć na oliwie.

Elżbieta Zielińska

ZIMĄ DLA URODY

Zima nie jest dla naszej urody zbyt łaskawa. Częste zmiany temperatury - przechodzenie z suchych, ciepłych pomieszczeń do chłodu czy wręcz mrozu - sprawia, że cera staje się podrażniona, przesuszona i traci elastyczność. Im wrażliwsza, tym dotkliwiej reaguje na niekorzystną aurę: ściera się, piecze, pokrywa siateczką rozszerzonych naczynek krwionośnych.

Najważniejsze w zimie jest zachowanie naturalnej warstwy ochronnej skóry. Dlatego myjemy twarz co najmniej dwie godziny przed wyjściem na mroź. Powinny o tym pamiętać zwłaszcza panie o cerach suchych i wrażliwych. Jeśli musimy wyjść na dwór zaraz po umyciu się, na przykład rano, myjemy twarz nie wodą lecz mleczkiem kosmetycznym lub tonikiem bezalkoholowym. Jeżeli dla kogoś mycie wodą jest niezbędne, ograniczamy się do krótkiego spłukania twarzy wodą, bez użycia mydła. Po osuszeniu wkładamy delikatnie w skórę krem tłusty lub półtłusty i dajemy mu czas na wsiąknięcie. Dopiero przed samym wyjściem rozprowadzamy na twarzy, zwłaszcza na policzkach i nosie (miejsca szczególnie wrażliwe na niską temperaturę) równiutką warstwę podkładu, a w końcu pudrujemy cerę zwykłym pudrem w proszku. Ta warstwa kosmetyków, jak pierzynka, chroni skórę przed chłodem i wiatrem. Wieczorem, a nawet po południu, jeśli zostaje się w domu, warto twarz starannie umyć i wkładać tym razem krem nawilżający.

Chroniąc twarz nie zapominajmy o oczach, które są bardzo wrażliwe na mróz i wiatr. Wklepujemy więc w górną i dolną powiekę odrobinę tłustego kremu. Może to być specjalny krem pod oczy.

Należy dbać także o usta. Na wietrze i mrozie naskórek pęka, staje się szorstki i bolesny. Aby temu zapobiec, codziennie wieczorem, masujemy wargi szczoteczką, po czym pokrywamy je dość grubą warstwą kremu lub wazelin kosmetycznej.

Musimy zadbać również o stopy i dłonie. Jesienią, a także zimą przed wyjściem na dwór wcieramy w dłonie tłusty krem ochronny i zakładamy rękawiczki. Jeszcze ważniejsza jest ochrona stóp. Buty muszą być wygodne, luźne najlepiej ze skóry. Jeśli się zdarzy, że nogi nam zmarły to poświadczy im kilka chwil po powrocie do domu. Robimy kąpiel nóg w bardzo ciepłej wodzie, która pobudzi krążenie. Można do niej dodać soli do nóg lub ziół. Następnie dobrze jest wmasować w skórę - od stóp do kolan - tłusty krem.

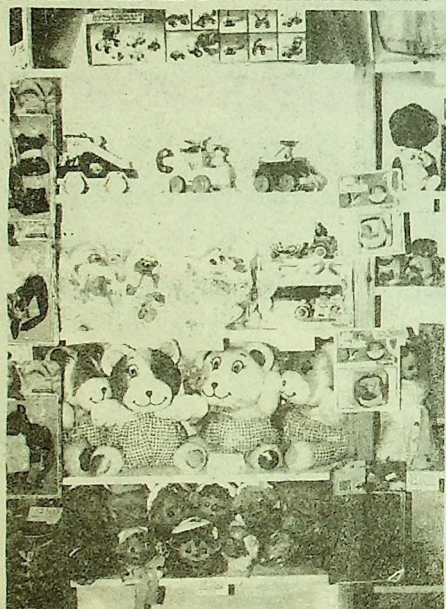
Nawet mroźna zima nie powinna nas odstraszać od spacerów po świeżym powietrzu. Ruch, tlen działają korzystnie na serce i układ krążenia, to z kolei na lepsze ukrwienie skóry i cery. Jeśli wiosną nie chcemy być blade i zmęczone, w każdą sobotę i niedzielę poświęćmy choć po 2 godziny na poprawiający kondycję spacer.

Renata Szewczyk

REKLAMA

Mało uczęszczana ulica w centrum miasta. W cieniu dużego sklepu "Conspiastu" funkcjonuje sklep firmy "WIFEL". Zakratowane okna, solidne, drewniane drzwi. Wystarczy przekroczyć próg, by znaleźć się w zupełnie innym świecie. Tutaj jest prawdziwy

Raj dziecka



"U nas można kupić wszystko, co potrzebne jest dziecku od urodzenia do 3 roku życia - mówi właściciel firmy Wiesław Felcman - gdy urodzi się dziecko ojciec może przyjść do nas i dokonać zakupu całego niezbędnego wyposażenia. Minęły już czasy robienia zapasów, u nas można dziecko ubrać, nakarmić, wybrać dla niego zabawki i niezbędne kosmetyki w ciągu kwadransa".

Śpiochy, kaftaniki, dresy, śpiworki, kombinезony, obuwie, pieluchy z tetry i jednorazowe PUMPERSY wypełnione specjalnym żelem, suche przez 6-8 godzin, stanowią dla rodziców ułatwienie w podróży i w nocy.

"Staramy się zdobywać wszystko od producentów - mówi dalej pan Władysław - między innymi mamy wspaniałe łóżeczka z poznańskiej "Pandy" - takie same jak w zachodnich katalogach, za to o wiele tańsze. Z hurtowni sprowadzamy towar pochodzenia zagranicznego. Staramy się by był najlepszej jakości, niezależnie od tego, czy producentami są małe firmy, czy te wielkie jak Gerber i Johnson and Johnson. W planach mamy również sprzedaż kosmetyków Penaten. Obecnie nasza oferta obejmuje ponad 400 towarów. Zamierzamy ją rozszerzyć, mimo tego, że w sklepie zaczyna się robić ciasno. Ale jeszcze musi wystarczyć miejsca na kącik z zabawkami, gdzie przychodzący do nas rodzice będą mogli, na czas zakupów, spokojnie zostawić swoje pociechy".

Łóżeczka, kołyski, kojce. Wózki głębokie, spacerowe i wielofunkcyjne w różnych kolorach i rozmiarach. Nosidełka typu "kangurek" i plecakowe.

Sklep otworzyliśmy 3 grudnia. Pierwsi klienci przychodzili do nas z "Conspiastu". Obecnie mamy już stałą klientelę. Dzięki nim rozszerzamy swój asortyment, sprowadzając to czego oni u nas szukają, o co nas pytają. Taka obustronna współpraca daje doskonałe efekty. Zadowoleni są i rodzice i dzieci i my.

Ceny są bardzo zróżnicowane. Chcemy by kupowali u nas wszyscy rodzice, również mniej zamożni. Tak naprawdę naszymi prawdziwymi klientami są przecież dzieci. Moi synowie są już dorośli, ale doskonale pamiętam problemy ze zdobyciem podstawowych artykułów dla małych dzieci. Zresztą młodzi rodzice są często bezradni, nie wiedzą jak dobrze opiekować się swoim dzieckiem. My staramy się im w tym pomagać.

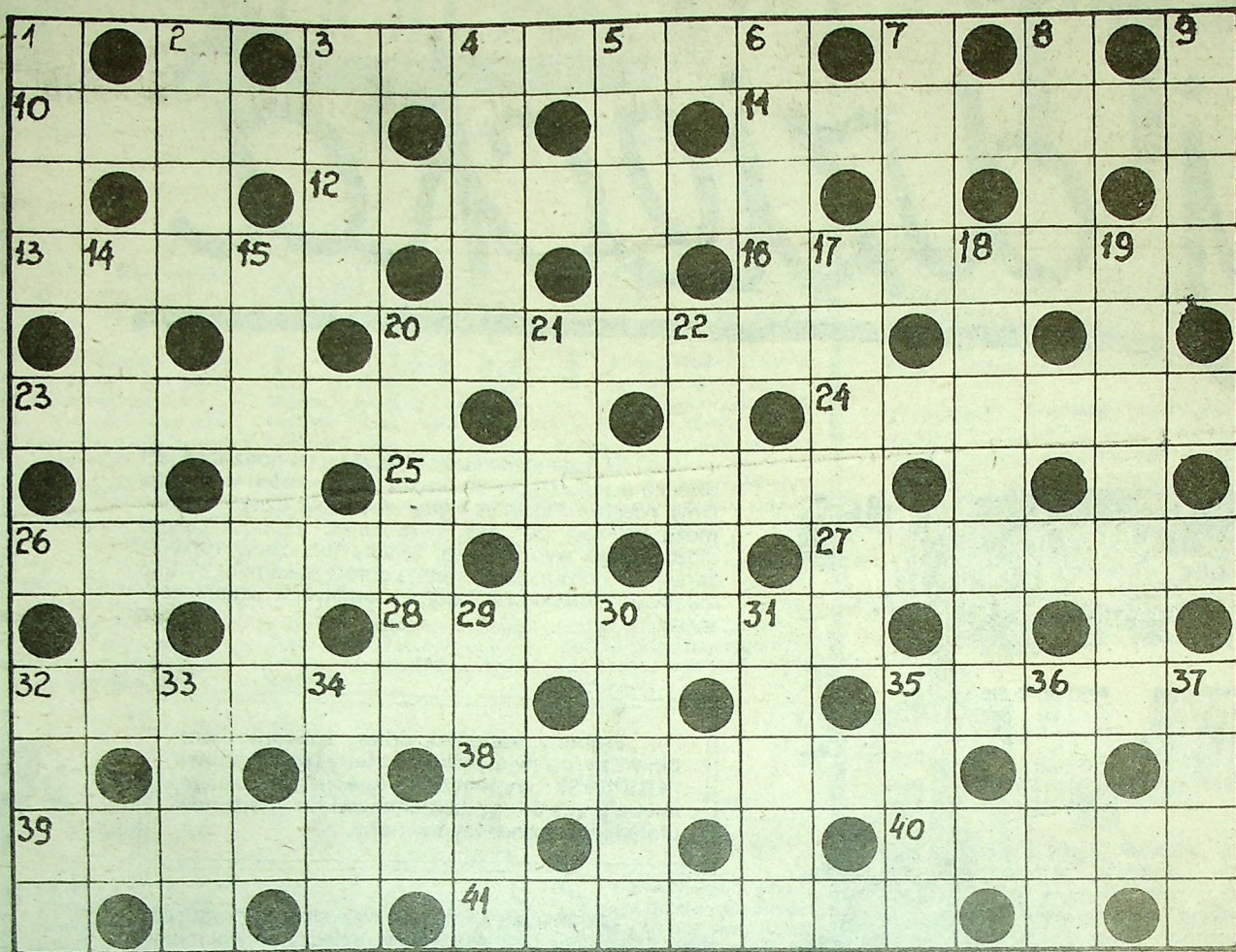
Butelki, smoczki, sztuczne i kubeczki. Zabawki duże i małe, odżywki i mleko w proszku... Cóż jeszcze? Przyjdź i zobacz. WIFEL - ul. M. Anielewicza - zaprasza.

Małe, czyste pomieszczenie bardziej przypomina dziecięcy pokój niż sklep. Pomimo dużej ilości towarów jest tutaj dużo przestrzeni.

To zasługa pani Ewy Śliwy z Głogowa, która zaprojektowała nam wystrój wnętrza. Jesteśmy w trakcie realizacji tego projektu. Zapraszamy do naszego sklepu. Z każdym dniem będzie tu coraz ładniej i przyjemniej. Życzymy udanych zakupów.

REKLAMA

Krzyżówka



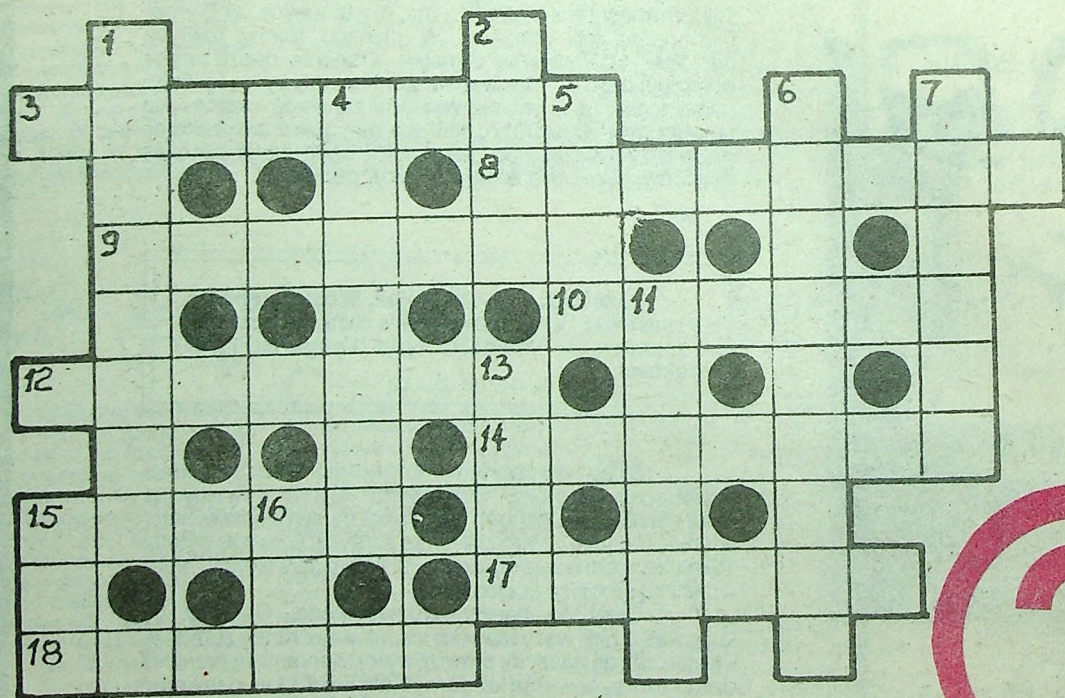
Pozioomo:

3. armatura
10. sakwa, kabza
11. mięso
12. płynie przez Kołobrzeg
13. motyka
16. królewskie to tron
20. gra w karty
23. pseudonim
24. pałeczka dyrygenta
25. pozycja, poza
26. stolica Kanady
27. maść konia
28. grypa lub tyfus
32. otwór gębowy zwierzęcia
35. woźny wyższej uczelni
38. miejsce połowu ryb
39. potok, strumyk
40. narzędzie grawera
41. ryba z górnej Wołgi

Pionowo:

1. sarta
2. kanar
3. choroba zakaźna
4. karma
5. leśny ptak z rodziny łuszcaków
6. droga, szlak
7. biwak
8. dryf
9. dzwonek w kartach
14. pozostałość
15. oszczędny do przesady
17. grządka
18. grecka muza, opiekunka poezji lirycznej
19. naprawianie dziur
20. górnik rębacz
21. miasto nad Sanem
22. gromada zwierząt
29. zakłóca ciszę
30. miasto na Ukrainie
31. dostojnik turecki, pasza
32. górską ścieżką
33. przedpokój w chacie
34. workowata sieć rybacka
35. sezon, czas
36. los, przeznaczenie
37. kazamata

Nagrody wylosowali:
TOMASZ JASTRZĘBSKI z Lubina, JAN
BARDASZ z Legnicy, EDYTA OCIEPA z Lubina.



Synteza krzyżówki

Ta krzyżówka została już rozwiązana - trzeba jeszcze tylko wybrać z każdego trzech słów jedno, prawidłowe i wpisać je do diagramu.

Pozioomo:

3. magister, palisada, kanister
8. Rzepicha, strzecha, czempion
9. traktor, tramwaj, traktat
10. Tracja, owacja, akacja
12. przesąd, przewód, przegub
14. rozsada, rozwora, rozłaka
15. nakaz, naród, napad
17. klepka, kłęska, kłamka
18. rzyśko, presja, Piłsko

Pionowo:

1. historia, pasterka, martwica
2. Obra, Odra, ospa
4. samopał, samosąd, samolub
5. Azja, Azor, azot
6. mieszanica, pieczętka, pieczarka
7. chałwa, chałka, chwala
11. kozioł, kozłek, kozica
13. diuk, mruk, druk
15. nur, kur, mur
16. lis, ais, pas

Zagadka Pana Tadka

Do pewnego banku dostarczono 10 jednakowych skrzyń zawierających taką samą ilość monet. Dyrektor banku został poinformowany, że jedna z tych skrzyń zawiera fałszywe monety, różniące się od prawdziwych tylko wagą: prawdziwa waży 10, zaś fałszywa - 9 gramów. Jaką najmniejszą ilość przeważen winien dokonać bank, aby stwierdzić, w której ze skrzyń znajdują się fałszywe monety?

Rozwiązanie wewnątrz numeru.

Rozwiązanie zadań z nr 43

Jolka z hasłem: Serce pana, skarb szatana.

Kombinagram: Kto goni wiatr, zostaje przez niego porwany.

Magiczna krzyżówka mozaikowa: kabotyń, park, obszar, akces, tyraliera, aresztant, packa, Atbara, kres, Antares.

Rozwiązanie zadań z nr 44-45/90

KRZYŻÓWKA

Pozioomo: poprawka, boraks, zadzierzgnięcie, kolęda, szkielet, pikethauba, brwi, ananke, awista, ocet, Podkomorzy, czwartak, haracz, szczypiornistka, Ararat, porcelit.

Pionowo: przykopy; pudel, amigdalina, kurz, obicie, acelerator, stertnik, zgrzeblarka, kaperowanie, konserwacja, niemrawiec, koncesja, dyszkant, grzywa, artel, Arno.

KRZYŻÓWKA

Pozioomo: frazes, ziemia, obrus, Telimena, Spała, kanar, ostrak, wodze, sprzęgio, klasa, grzęda, retman.

Pionowo: rurka, zastawa, szalik, termin, pieniacz, kóks, paszport, adwokat, rozpęd, kaguar, draka, etap.

DOMINOWE DODAWANIA $5/6 + 4/3 + 5/2 + 1/3 = 5$

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

Magiczna krzyżówka dwuliterowa

1. lampa oscyloskopowa w urządzeniu radiolokacyjnym.
2. ptak domowy,
3. autor annatów,
4. ptak egzotyczny,
5. siła wyższa, boska opieka.